

KORONAWIRUS
i
CHRYSTUS



JOHN PIPER

KORONAWIRUS *i* CHRYSTUS

John Piper



Fundacja Ewangeliczna

Toruń 2020

Tytuł oryginału:
Coronavirus and Christ

Tłumaczenie:
Krzysztof Kujawiński

Korekta:
Maria Pawłowska

Skład komputerowy:
Aneta Krzywicka

Redakcja:
Tadeusz Tołwiński

Coronavirus and Christ
Copyright © 2020 by Desiring God Foundation

Published by Crossway
Published by Crossway 1300 Crescent Street
Wheaton, Illinois 60187, U.S.A.
This edition published by arrangement with Crossway.
All rights reserved.

Wydawca:



Fundacja Ewangeliczna
ul. Myśliwska 2, 87-118 Toruń
www.fewa.pl

© Fundacja Ewangeliczna
Toruń 2020
ISBN 978-83-60974-86-5

SPIIS TREŚCI

Okazja: Koronawirus	7
---------------------------	---

CZEŚĆ 1: BÓG, KTÓRY PANUJE NAD KORONAWIRUSEM

1. Przyjdźcie do Skały	11
2. Solidny fundament	23
3. Skała jest sprawiedliwa	31
4. Suwerenny ponad wszystkim	41
5. Słodczy Jego panowania	49

CZEŚĆ 2: CO ROBI BÓG PRZEZ KORONAWIRUSA?

Wstępne przemyślenia: Patrzy i wskazuje	59
6. Ukazuje moralny koszmar	65
7. Zsyła określone Boże wyroki	73
8. Budzi nas na swoje drugie przyjście	77
9. Przysposabia nas do nieskończonej wartości Chrystusa	81

10. Stwarza dobre uczynki w niebezpieczeństwie	93
11. Południa korzenie, aby osiągnąć narodów	103
Modlitwa na zakończenie	107
Przypisy	110

OKAZJA:

KORONAWIRUS

PISZĘ tę niewielką książkę w ostatnich dniach marca 2020 roku, gdy mamy za sobą początek globalnej pandemii, znanej jako koronawirus albo technicznie „coronavirus disease 2019” (w skrócie COVID-19). Wirus ten atakuje płuca, a w najgorszych wypadkach zabija poprzez uduszenie.

Pierwszy przypadek śmiertelny został odnotowany w Chinach w dniu 11 stycznia 2020 roku. Dziś, gdy piszę te słowa, setki tysięcy osób na całym świecie choruje, a dziesiątki tysięcy osób zmarło. Świat nie ma lekarstwa – jeszcze.

Zanim przeczytasz te słowa, będziesz miał dużo lepszą wiedzę ode mnie, w jaki sposób sytuacja się rozwinie. Dlatego nie muszę szczegółowo opisywać, jakie środki są podejmowane w celu zmniejszenia prędkości rozprzestrzeniania się wirusa, ani jakie wynikną z niego skutki ekonomiczne. Wszelkie wy-

magające kontaktu społeczne interakcje, konferencje, nabożeństwa, teatry i kina, restauracje, wydarzenia sportowe, a także relacje handlowe niemal ustały.

Są to bezprecedensowe okoliczności – zarówno w Ameryce, jak i na całym świecie. Podczas epidemii grypy z 1918 roku (na podstawie szacunków Ośrodków Kontroli Chorób), umarło pięć milionów ludzi na całym świecie¹. Z czego niemal pięćset tysięcy ofiar odnotowano w Stanach Zjednoczonych. Ludzie zaczęli odczuwać symptomy choroby raniem i zanim skończył się dzień, już nie żyli. Ciała zbierano z ulic przed domami i wywożono do grobów wykopanych przez koparki. Zastrzelono mężczyznę tylko za to, że nie nosił maski. Zamknięto szkoły. Duchowni mówili o Armagedonie.

Oczywiście precedens nie jest dowodem na to, że historia się powtórzy. Przeszłość jest ostrzeżeniem, a nie przeznaczeniem.

Nadszedł czas, w którym staliśmy się świadomi tego, jak kruchy jest nasz świat. Fundamenty, które zdawały się być mocne, zaczynają się trząść. Pytanie, które powinniśmy sobie zadać, brzmi: Czy mamy pod naszymi stopami Skałę? Skałę, która się nie zachwieje – nigdy?

Część 1

BÓG, KTÓRY PANUJE NAD KORONAWIRUSEM

Rozdział 1

PRZYJDŹCIE DO SKAŁY

POCZUŁEM, ŻE POWINIENEM PISAĆ, ponieważ liczenie na szczęście w takiej sytuacji to dość marne miejsce na to, aby pokładać w nim nadzieję. Szczęście rzędu 3 czy 10 procent, młody czy podeszły wiek, słabe czy dobre zdrowie, mieszkanie na wsi czy w mieście, samemu czy z przyjaciółmi w domu. Liczenie na szczęście nie daje wielkich nadziei. To nie jest miejsce, na którym można pewnie stanąć.

Jest lepszy sposób. Jest lepsze miejsce, na którym można polegać: Skała dająca pewność zamiast piasku prawdopodobieństw.

GDY PRZYSZEDŁ NOWOTWÓR

Pamiętam dzień 21 grudnia 2005 roku, gdy dowiedziałem się, że choruję na raka prostaty. Kilka następnych tygodni wypełnionych było rozmowami o szansach. Szansach związanych z czekaniem na

to, jak rozwinie się sytuacja. Szansach związanych z lekami. Szansach związanych z terapią homeopatyczną. Szansach związanych z zabiegiem chirurgicznym. Wraz z moją żoną, Noël, traktowaliśmy te szanse bardzo poważnie. Ale wieczorem uśmiechaliśmy się do siebie, myśląc: *Nasza nadzieja nie leży w szansach. Nasza nadzieja jest w Bogu.*

Nie oznacza to, że mieliśmy przekonanie, iż „W 100 procentach Bóg mnie uzdrowi, a lekarze mogą dać mi tylko szanse”. Skała, o której mówimy, jest dużo lepsza niż takie przekonanie. Tak, jest lepsza niż uzdrowienie.

Jeszcze zanim otrzymałem telefon od lekarza, który poinformował mnie, że mam raka, Bóg przypomniał mi w niezwykle sposób o tym, że pod moimi stopami znajduje się Skała. Po moich okresowych, corocznych badaniach, mój urolog spojrzał na mnie i powiedział: „Chciałbym zrobić ci biopsję”.

Naprawdę? Pomyślałem. „Kiedy?”

„Właśnie teraz, jeśli masz czas”.

„Znajdę czas”.

Gdy on poszedł po urządzenie do biopsji, a ja przebieierałem się w ten nietwarzowy niebieski fartuch, miałem czas, aby przemyśleć to, co się właśnie

działo. *A więc on myśli, że mogę mieć raka.* Gdy przyszłość przed moimi oczami zaczęła się zmieniać, Bóg przywiódł mi na myśl coś, o czym czytałem niedawno w Biblii.

BÓG PRZEMÓWIŁ

Na początek postawmy sprawę jasno. Nie słyszę głosów. Przynajmniej do tej pory nie słyszałem. Pewność co do tego, że Bóg mówi, wynoszę z faktu, że Biblia jest Jego słowem (więcej na ten temat w następnym rozdziale). On przemówił raz na zawsze i ciągle przemawia przez swoje słowo. Biblia, właściwie zrozumiana, *jest głosem Boga.*

Oto, co Bóg powiedział do mnie w gabinecie urologicznym, gdy czekałem na biopsję, która miała potwierdzić, że choruję na raka. „Johnie Piperze, to nie jest gniew. Żywy czy martwy, będziesz ze mną”. To moja parafraza. A tutaj to, co Bóg naprawdę powiedział:

Gdyż Bóg nie przeznaczył nas na gniew, lecz na osiągnięcie zbawienia przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który umarł za nas, abysmy, czy czuwamy, czy śpimy, razem z Nim żyli (1Ts 5:9–10).

Czy czuwamy czy śpimy – to znaczy, czy będę żył czy umrę – będę żywy z Bogiem. Jak to możliwe? Jestem grzesznikiem. Nie zdarzyło mi się przeżyć jednego dnia – nawet *jednego* – bez sprzeniewierzenia się Bożym standardom miłości i świętości. A zatem, jak to możliwe? Jak Bóg może powiedzieć: „Ty, Johnie Piperze, będziesz ze mną – bez względu na to, czy będziesz żyć, czy umrzesz”?

Bóg nawet nie czekał, aż padnie pytanie, zanim na nie odpowiedział. To ze względu na Jezusa. Tylko Jezusa. Ze względu na Jego śmierć, nie czeka na mnie gniew. Nie z powodu mojej doskonałości. Mój grzech, moja wina, a także kara, na którą zasłużyłem, spadły na mojego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. On *umarł za nas*. To mówi Jego słowo. Dlatego nie żyję pod brzemieniem winy. Nie żyję w obliczu kary. Jestem bezpieczny dzięki Bożej miłosiernej łasce. „Czy będziesz żywy czy martwy”, powiedział Bóg, „będziesz ze mną”.

To co innego niż liczenie na szczęście w obliczu raka – albo koronawirusa. To właśnie niezachwiana Skała pod moimi stopami. Nie jest krucha. Nie jest piaskiem. Pragnę, aby była Skałą także pod twoimi stopami. Dlatego właśnie piszę tę książkę.

CZY TA SKAŁA JEST NIEZACHWIANA TYLKO W PRZYSZŁOŚCI?

Ale to nie wszystko. Ktoś mógłby to przeczytać i powiedzieć: „Religijni ludzie tacy jak ty mogą mieć nadzieję jedynie w przyszłości. Jeśli chcą być bezpieczni, gdy odejdą z tego świata, to mają to, czego chcą. Ale ten *głos Boga* niewiele oferuje w chwili obecnej. Wydaje mi się, że Bóg zaczął wszystko przez stworzenie świata i daje szczęśliwe zakończenie historii. Ale co teraz? Gdzie On teraz jest – w tej chwili, w trakcie epidemii koronawirusa?”

Cóż, wydaje mi się, że faktycznie bardzo sobie cenię radość z obecności Boga po śmierci, która trwać będzie przez nieskończony czas. W przeciwieństwie, powiedzmy, do niekończącego się cierpienia. Wydaje mi się to uzasadnione. Ale Skała pod moimi stopami (ta, na której chciałbym, abyś stał także ty) naprawdę jest pod moimi stopami *teraz*. Teraz!

Pandemia koronawirusa obecna jest w miejscu, w którym żyję. Obecna jest wszędzie. A nawet gdyby nie było tej pandemii, to byłby rak, który może powrócić. Albo niespodziewany zator płucny, który w roku 2014 zagroził oderwaniem się i powędro-

waniem do mózgu, żeby zmienić mnie w człowieka pozbawionego umysłu i niezdolnego do napisania choćby jednego zdania. Albo setki innych nieprzewidywalnych nieszczęść, które mogły mnie spotkać – albo ciebie – niemal w każdym momencie.

Skała, o której mówię, jest pod moimi stopami teraz. *Mogę* powiedzieć, że Skała pod moimi stopami jest właśnie teraz, ponieważ nadzieja poza grobem jest nadzieją *obecną*. *Cel* nadziei jest w przyszłości. *Doświadczenie* nadziei jest obecne teraz. A to obecne doświadczenie jest potężne.

Nadzieja jest potężna. Jej obecność ma potężną moc. Nadzieja powstrzymuje ludzi od zabijania siebie – teraz. Pomaga ludziom wyjść z łóżka i iść do pracy – teraz. Nadaje sens życiu, nawet życiu w zamknięciu, w kwarantannie, w odizolowaniu – teraz. Wyzwala z egoizmu lęku i chciwości – teraz. Pozwala kochać i podejmować ryzyko związane z poświęceniem się – teraz.

Dlatego, zanim zdeprecjonujesz przyszłość, uważaj. Być może tylko wtedy, gdy twoja przyszłość jest zapewniona i piękna, twoja teraźniejszość będzie dobra i owocna.

JEGO PALCE W WIRUSACH

To właśnie mogę powiedzieć na obronę słodkiego Bożego słowa, które usłyszałem wówczas w gabinecie urologa: „Czy żywy czy martwy, będziesz ze mną”. Taka nadzieja (poprzez śmierć i zmartwychwstanie Jezusa) sprawia, że chcę wylać swoje życie dla dobra innych *teraz* – szczególnie na rzecz ich wiecznego dobra. To sprawia, że gorliwie staram się nie marnować mojego życia. To zabiera całe emocjonalne rozdygotanie. Wypełnia mnie pragnieniem, aby wspaniałość Jezusa Chrystusa stała się znana wszystkim ludziom. Sprawia, że chcę dawać i wydać siebie samego (2Kor 12:15), aby przyprowadzić ze mną tylu ludzi, ilu tylko można do wiecznej radości.

Ale pomimo tego, że właśnie to mógłbym powiedzieć, gdy ktoś zarzuca, że Piper jest specjalistą od przyszłości, a nie terażniejszości, to nie jest to jedyna rzecz, jaką mogę powiedzieć.

W rzeczywistości to, co zamierzam za chwilę powiedzieć, prawdopodobnie sprawi, że ktoś wykrzyknie: „Hola! Tym razem to za dużo tego Boga tu i teraz. Właśnie przeszedłeś od Boga, który jedynie

naprawia przyszłość, do Boga, który macza swoje palce w wirusach”.

NIE „MAM SIĘ DOBRZE”, ALE „CZUJĘ SIĘ DOBRZE”

Ujmijmy to w taki sposób. Zanim zdiagnozowano u mnie raka, ludzie często pytali mnie: „Jak twoje zdrowie?”. A ja odpowiadałem: „Mam się dobrze”. Teraz już tak nie odpowiadam. Odpowiadam: „Czuję się dobrze”. To różnica. Zanim poszedłem na moje okresowe badania prostaty, *czułem się dobrze*. Dzień później dowiedziałem się, że mam raka. Innymi słowy, nie miałem się dobrze. Dlatego nawet teraz, gdy piszę te słowa, nie wiem, czy mam się dobrze. Czuję się dobrze. Czuję się dużo lepiej, niż na to zasługuję. Możliwe, że mam teraz raka. Albo zator. Albo koronawirusa.

O co chodzi? Chodzi o to: Ostatecznym powodem, dlaczego nie powinienes mówić „*Mam się dobrze*” jest to, że tylko Bóg wie i decyduje o tym, czy masz się dobrze – w tym momencie. Gdy mówisz „Mam się dobrze”, podczas gdy nie *wiesz*, czy rzeczywiście tak jest i nie *kontrolujesz* tego, że masz się dobrze, to tak, jakbyś mówił: „Jutro pojadę do Chi-

cago i będę robił tam interesy”, ale w rzeczywistości nie masz pojęcia, czy jutro w ogóle będziesz żył, nie mówiąc już o robieniu interesów w Chicago.

Biblia o takich deklaracjach wypowiada się w następujący sposób:

A teraz wy, którzy mówicie: Dziś albo jutro pójdziemy do tego lub owego miasta, zatrzymamy się tam przez jeden rok i będziemy handlowali i ciągnęli zyski, Wy, którzy nie wiecie, co jutro będzie. Bo czymże jest życie wasze? Parą jesteście, która ukazuje się na krótko, a potem znika. Zamiast tego, winniście mówić: Jeżeli Pan zechce, będziemy żyli i zrobimy to lub owo (Jk 4:13–15).

No i wyparował Bóg, o którym można powiedzieć, że interesuje Go wyłącznie przyszłość. Taki jest efekt jasnego światła słonecznego biblijnej prawdy na efemerycznych peryferiach naszych opinii.

JEŚLI ON DECYDUJE, ŻE ROBIMY TO LUB OWO

Skała, na której stoję (i chcę, abyś ty również na niej stał) jest Skałą Bożego działania w świecie *teraz i zawsze*. „Jeśli taka jest Boża wola”, mówi Biblia, „będziemy żyć”. To prawda o nas w tym czasie, jak

pewnie się domyślasz. Nie tylko „Czy będziesz żyć czy umrzesz, będziesz z Bogiem”, ale także „Bóg zdecyduje, czy będziesz żył czy umrzesz – teraz”.

I nie tylko żyć lub umrzeć. On jest nawet bardziej zaangażowany. *Jeśli Pan zechce... zrobimy to lub owo*. Nic nie zostało wyłączone z „tego lub owego”. On jest całkowicie zaangażowany. Całkowicie. *To zdrowie lub ta choroba. Ten kryzys gospodarczy lub to z niego wyjście. Ten oddech lub jego brak*.

Oznacza to, że w czasie, gdy oczekiwałem w biurze lekarza na urządzenie do biopsji, Bóg mógł powiedzieć (co uczynił później): „Nie bój się. Czy będziesz żył czy umrzesz, będziesz ze mną. A w międzyczasie, gdy żyjesz, nie zdarzy się nic – nic! – czego bym nie ustanowił. Jeśli tak zdecyduję, będziesz żył. Jeśli tak zdecyduję, umrzesz. A zanim umrzesz, gdy tak zdecyduję, wcześniej zdecyduję, czy zrobisz to czy owo. Zabierz się do pracy”.

To jest moja Skała – na dziś, jutro i na zawsze.

PRZYJDŹCIE DO SKAŁY

Ta książka jest zaproszeniem do tego, abyś dołączył do mnie i stanął na niezachwianej Skale, Jezusie

Chrystusie. Mam nadzieję, że uda mi się wyjaśnić, co mam przez to na myśli. Moim celem jest wyjaśnienie, dlaczego Bóg w Chrystusie jest Skałą w tym momencie historii – w trakcie tej pandemii koronawirusa – i co oznacza stać na Jego wielkiej miłości.

Rozdział 2

SOLIDNY FUNDAMENT

PRAWDA JEST TAKA, że to, co myślę o kornawirusie, ma niewielkie znaczenie – jak zresztą to, co myślę o czymkolwiek innym. Ale znaczenie o wiecznych konsekwencjach ma to, co myśli Bóg. On nie milczy w kwestii tego, co myśli. Niewiele stron w Biblii da się znaleźć, które można uznać za pozbawione znaczenia dla tego kryzysu.

TRWAŁY I SŁODKI

Mój głos jest jak trawa. Boży głos jest jak granit. *Uschła trawa, i kwiat opadł, ale Słowo Pana trwa na wieki* (1P 1:24–25). Jezus powiedział o Bożym słowie w Piśmie Świętym, że *nie może być naruszone* (J 10:35). Co Bóg mówi *jest jasne, oświeca oczy* (Ps 19:9). A zatem Jego słowo jest solidnym fundamentem życia. *Ustanowiłeś je [swoje przykazania] na wieki* (Ps 119:152).

Każdy więc, kto słucha tych słów moich i wykonuje je, będzie przyrównany do męża mądrego, który zbudował dom swój na opoce (Mt 7:24).

Jego słowo jest tą radą, której chcesz posłuchać. *Jest On cudowny w radzie, wielki mądrością (Iz 28:29). Mądrość Jego jest niezmierzona (Ps 147:5).* Gdy On udziela rad odnośnie koronawirusa, to są one pewne, niezachwiane, trwałe. *Plan Pana trwa na wieki (Ps 33:11). Bóg jest doskonały w postępowaniu swoim (2Sm 22:31).*

Dlatego Jego słowa są słodkie i drogocenne. *Są bardziej pożądane niż złoto... słodsze niż miód, nawet najwyborniejszy (Ps 19:11).* W rzeczy samej, są one słodyczą życia wiecznego: *Panie! Do kogo pójdziemy? Ty masz słowo żywota wiecznego (J 6:68).*

Dlatego też, w czasach dobrych i złych, Boże słowo przynosi niewzruszony pokój i radość. Tak właśnie z pewnością musi być. Modlę się, aby każdy, kto czyta tę książkę, doświadczył tego, co prorok Jeremiasz: (...) *Twoje słowo było mi rozkoszą i radością mojego serca (Jr 15:16).*

Zauważ także to: słodycz Bożego słowa nie przestaje smakować w tym momencie gorzkiej opatrności – nie, jeśli nauczymy się tajemnicy, jak żyć jako zasmuceni, ale zawsze weseli (2Kor 6:10). Zo-

baczmy później, czym jest ta tajemnica. Ale tutaj podaję ją w jednym zdaniu: Tajemnica bycia „zasmuconym, ale zawsze wesołym” jest następująca: *ta sama suwerenność, która mogła zatrzymać koronawirusa, ale tego nie zrobiła, jest tą samą suwerennością, która podtrzymuje duszę w koronawirusie. Zaiste, więcej niż tylko podtrzymuje – osładza ją. Osładza ją nadzieją, że Boże cele są dobrem nawet w śmierci – dla tych, którzy Mu ufają.*

SKĄD TO WIESZ?

Dlatego właśnie ważniejszym pytaniem będzie: Skąd wiesz, że Biblia jest słowem Bożym? Krótko mogę odpowiedzieć w taki sposób, że prześwieca przez nią Boża chwała, która doskonale pasuje do Bożego wzorca w naszych sercach – pasuje jak ulał, jak rękawiczka do ręki, jak ryba do wody, jak skrzydła do nieboskłonu, jak ostatni element układanki.

Na co, jak mogę sobie wyobrazić, ktoś mógłby odpowiedzieć: „Brzmi to dość mistycznie i subiektywnie. Skąd taka odpowiedź?”

Stąd, że pięćdziesiąt lat temu, gdy szukałem czegoś, na czym mógłbym oprzeć swoje życie, uświa-

domiłem sobie, że naukowe, historyczne argumenty na obronę Biblii nie działają na większość ludzi. Dlaczego? Dlatego, że pomimo tego, iż są pomocne i merytoryczne, nie mogą być zrozumiane przez 8-letnie dziecko, świeżo napotkanego mieszkańca wioski w dżungli na Południowym Pacyfiku, który nie potrafi czytać i pisać, ani przez słabo wykształconego mieszkańca Zachodu. A jednak wydawało mi się oczywiste to, że Bóg chciał, aby tacy ludzie usłyszeli słowo Boże i uwierzyli – nie będąc zmuszonymi do zrobienia „skoku w ciemno”.

BIBLIJNA WIARA NIE JEST SKOKIEM W CIEMNO

Biblijny obraz wiary nie jest skokiem w ciemno. Wiara jest uzasadniona i ma solidne podstawy. Nazywa się *wiarą*, nie dlatego, że nie ma podstaw. Nazywa się *wiarą*, ponieważ wiąże się z zaufaniem. Jezus nie nazywał *wierzących* ślepymi; On ślepymi nazywał *niewierzących* (Mt 15:14). *Patrząc, nie widzą* (Mt 13:13). Zbawiająca wiara w słowo Boże jest oparta na „widzeniu”. Prawdziwym widzeniu.

Widzeniu czego? Biblia odpowiada w następujący sposób: Szatan czyni wszystko, co w jego mocy,

aby zaślepić umysły niewierzących, aby im *nie świeciło światło ewangelii o chwale Chrystusa, który jest obrazem Boga* (2Kor 4:4).

Innymi słowy, istnieje rodzaj duchowego światła, które świeci poprzez ewangelię – biblijną historię zbawienia. Jakiego rodzaju światło? To światło chwały *Chrystusa, który jest obrazem Boga*. To nie jest magia. Nie jest to mistyczne, w znaczeniu pojawiania się czegoś, czego w rzeczywistości nie ma. Jezus Chrystus jest człowiekiem–Bogiem, którego moralna, duchowa i ponadnaturalna chwała – Jego piękno, wartość i wspaniałość – świeci poprzez Boże Słowo. Uwiarygadnia Pismo Święte.

BOŻY WZORZEC W TWOJEJ DUSZY

Dlatego właśnie mówię, że istnieje Boża chwała, która świeci przez Pismo Święte i doskonale pasuje do Bożego wzorca w naszym sercu. W taki właśnie sposób sprawia, że Biblia staje się prawdziwa i wartościowa.

Tak, wierzę, że istnieje Boży wzorzec – pewien rodzaj pośredniej wiedzy o Bogu – w każdej ludzkiej duszy. Biblia ujmuje to w ten sposób. Gdy wypowia-

da się o całej ludzkości, mówi: *Ponieważ to, co o Bogu wiedzieć można, jest dla nich jawne... poznawszy Boga, nie uwielbili Go jako Boga* (Rz 1:19,21).

Biblia uczy nas, że ta *świadomość*, którą posiada każdy człowiek, czyni nas wszystkich odpowiedzialnymi za to, aby dostrzec Bożą chwałę w naturze. W taki sam sposób jesteśmy także odpowiedzialni za to, aby dostrzec chwałę Bożą w Jezusie poprzez Jego słowo. *Niebiosa opowiadają chwałę Boga* (Ps 19:2). Mamy obowiązek widzieć ją i dziękować za nią. Dlatego również Syn Boży ukazuje chwałę Bożą. A my jesteśmy odpowiedzialni za to, aby zobaczyć to i uwielbić Go. Apostoł Jan pisze: (...) *i ujrzeliśmy chwałę Jego, chwałę, jaką ma jedyny Syn od Ojca* (J 1:14).

To właśnie ta samoautoryzująca się chwała Boża świeci z Bożego słowa i daje nam uzasadnione, solidne podstawy, aby wierzyć, że Pismo Święte chrześcijan pochodzi od Boga.

TECHNOLOGIA A DOŚWIADCZENIE

Sposób, w jaki poznajemy Bożą chwałę w Piśmie Świętym, jest podobny do tego, w jaki poznajemy, że miód jest miodem. Nauka i technologia mogą

dowodzić, że w słoiku znajduje się miód poprzez eksperymenty chemiczne – tak jak uczeni mogą w przekonujący sposób udowodniać, że Biblia jest wiarygodnym źródłem historycznym. Ale większość osób nie należy ani do grupy naukowców ani uczonych. Wiemy, że w słoiku jest miód, ponieważ go spróbowaaliśmy.

Podobnie, istnieje Boża słodycz w chwale Boga objawionej w Biblii. Dotyka ona tego w nas, co wiemy, że zostało włożone tam przez Boga. *O, jak słodkie jest słowo Twoje dla podniebienia mego, Słodsze niż miód dla ust moich* (Ps 119:103). *Skosztujcie i zobaczcie, że dobry jest Pan* (Ps 34:8). To oznacza prawdziwe widzenie i doświadczanie. To nie jest myślenie życzeniowe. To zobaczenie i spróbowanie czegoś, co naprawdę istnieje.

TAK - SKALE NASZEGO POCIESZENIA

Dlatego, gdy Jezus mówi, że *Pismo nie może być naruszone* (J 10:35), a gdy apostoł Paweł mówi, że *całe Pismo przez Boga jest natchnione* (2Tm 3:16), albo gdy Piotr powiada, że autorzy Pisma Świętego byli *natchnieni Duchem Świętym* (2P 1:21), nasze serce mówi „Tak”.

Skosztowaliśmy i zobaczyliśmy. Wiemy. I ta wiedza ma solidne podstawy. Nie skaczemy w ciemno.

Nasze całe dusze wypełnione są brzmieniem biblijnego zawołania: *Prawda jest treścią słowa Twego* (Ps 119:160). *Panie, słowo Twoje trwa na wieki, Niewzruszone jak niebios*a (Ps 119:89). *Każde słowo Pana jest prawdziwe* (Prz 30:5).

Gdy to się dzieje, cała Boża prawda przenika nas do głębi, nawet w obliczu koronawirusa. Przychodzi ona z niedającą się porównać z niczym innym pociechą: *Pociechy Twoje rozweselają duszę moją w licznych utrapieniach serca mego* (Ps 94:19). *Bliski jest Pan tym, których serce jest złamane, A wybawia utrapionych na duchu. Wiele nieszczęść spotyka sprawiedliwego, ale Pan wyzwala go ze wszystkich* (Ps 34:19–20).

Nikt nie może bardziej ukoić naszych dusz w trakcie tej pandemii niż Bóg. Jego pocieszenie jest trwałe. To takie pocieszenie, jakie daje potężna, olbrzymia skała w trakcie sztormu na morzu. Pochoodzi z Jego słowa, Biblii.

Rozdział 3

SKAŁA JEST SPRAWIEDLIWA

Jeśli Bóg ma być naszą skałą, to musi być sprawiedliwy. Pozbawiona sprawiedliwości Skała byłaby tylko iluzją. Tym, co tak naprawdę światowa epidemia podważa, jest nasze przekonanie, że Bóg jest sprawiedliwy, święty i dobry. Jeśli szalejąca epidemia oznacza, że Bóg nie jest sprawiedliwy, to nie mamy Skały.

Dlatego musimy zadać sobie pytanie: Czym są świętość, sprawiedliwość i dobroć Boża? Ponieważ, jeśli nie wiemy, czym one są, to skąd będziemy wiedzieć, że epidemia koronawirusa sprawiła, że przestały one istnieć? Albo skąd będziemy wiedzieć, czy są one wiecznym fundamentem Skały, która nas zbawia?

Zobaczymy, że Biblia przedstawia świętość, sprawiedliwość oraz dobroć Boga nie jako cechy, które są identyczne, ale które się zazębiają. Zacznijmy od świętości Boga. Czym ona jest?

JEST TRANSCENDENTNĄ, NIESKOŃCZONĄ WARTOŚCIĄ

Starotestamentowe słowo oznaczające świętość ma swój korzeń w koncepcji oddzielenia – oddzielenia od rzeczy zwykłych i odmienności od nich. A gdy termin ten zastosujemy do Boga, to Jego oddzielenie mówi nam o Nim, że nie ma On sobie równych. Jest On niczym jedyny w swoim rodzaju bezcenny diament. Aby oddać ten rodzaj Bożego oddzielenia możemy użyć słowa *transcendentny*. Jest tak wyjątkowo oddzielony, że wykracza poza całą pozostałą rzeczywistość. Jest On ponad nią i jest cenniejszy niż ona cała.

Gdy Mojżesz uderzył w skałę zamiast przemówić do niej tak, jak nakazał mu Bóg, Pan skarcił go: (...) *nie uwierzyliście i nie objawiliście mojej świętości wobec Izraelitów* (4Moj 20:12 BT). Innymi słowy, Mojżesz potraktował Boga nie jako kogoś, kto jest wyjątkowy i komu należy całkowicie zaufać, ale jako po prostu kolejny ludzki autorytet, który, tak jak inne jemu podobne, można po prostu zignorować.

Albo w Księdze Izajasza 8:12–13 zanotowane są słowa, które Bóg miał skierować do Izajasza: (...) *nie*

*bójcie się tego, czego on [ten lud] się boi. Tylko Pana Zastępów **mieście za Świętego**, niech On będzie waszą bojaźnią i On waszym lękiem!* Inaczej mówiąc, nie wrzucajcie Boga do tego samego worka, do którego wrzucacie swoje zwykłe lęki i trwogi. Traktujcie Go jako absolutnie oddzielone i wyjątkowe – transcendentne – lęk i trwogę.

Dlatego Boża świętość i Jego nieskończona transcendencja oraz wartość przewyższają wszystko inne. On jest jedyny w swoim rodzaju. Co oznacza, że nie potrzebuje On niczego innego, żeby istnieć. On jest istniejący sam w sobie. Dlatego niczego nie potrzebuje i od niczego nie zależy. Jest kompletny. Doskonały. Dlatego właśnie posiada największą wartość jako źródło wszelkiej rzeczywistości i wszelkiej wartości.

PRZED WSZYSTKIM NIE JEST SAMOTNIKIEM

Fakt, że Bóg jest nieskończenie wysoko ponad pozostałą rzeczywistością, nie oznacza, że jest nieczułym, samotnym umysłem. Historyczna doktryna Trójcy jest całkowicie biblijna. Bóg istnieje w trzech osobach Bożych. Ale te trzy osoby są jednym – jed-

nym w swojej Bożej naturze. Istnieje jeden Bóg. Nie trzech. Ale ten jeden Bóg istnieje w tajemniczej i prawdziwej jedności Ojca, Syna i Ducha Świętego – każdy z nich jest wieczny i nie ma początku. A każdy z nich jest prawdziwie Bogiem.

A zatem świętość – transcendentna wartość i wspaniałość Boga – nie oznacza, że jest On nieczułym samotnikiem w tej nieskończonej wielkości. Bóg Ojciec zna i kocha Syna doskonale, zupełnie, nieskończenie (Mk 1:11; 9:7; Kol 1:13, J 14:31). Duch Święty jest doskonałym, pełnym i nieskończonym wyrazem wzajemnej miłości i znajomości Ojca i Syna.

Dlaczego to jest ważne? Ponieważ ta idealna wspólnota Trójcy jest kluczem do pełni, doskonałości i kompletności Boga. Jest najważniejszą cechą Jego transcendentnej wartości, piękna i wspaniałości – co oznacza, że jest ona kluczowa dla Jego świętości.

ŚWIĘTOŚĆ ZAZĘBIA SIĘ ZE SPRAWIEDLIWOŚCIĄ

W tym opisie Bożej świętości brakuje jednego wymiaru. Biblia mówi o Bożej świętości nie tylko w ka-

tegoriach transcendencji, ale również w kategoriach moralności. Bycie świętym nie tylko oznacza bycie oddzielnym i transcendentnym, ale oznacza także bycie sprawiedliwym.

A to stawia pytanie, które będzie miało wielkie znaczenie dla tego, jak będziemy postrzegać koronawirusa w odniesieniu do Boga. Ponieważ sprawiedliwość oznacza czynienie tego, co dobre, a robienie tego, co dobre, oznacza spełnianie określonego standardu sprawiedliwości, więc jakie standardy spełnia Boża sprawiedliwość?

Przed stworzeniem świata nie było żadnych standardów poza Bogiem. Nie było nic poza Nim, do czego On mógłby się dostosować. Przed stworzeniem świata Bóg był jedyną rzeczywistością. A zatem, jeśli istniał tylko Bóg, jak można było określić, co powinien On robić? To znaczy, w jaki sposób Boża świętość obejmuje nie tylko Jego transcendencję, ale także Jego sprawiedliwość?

Odpowiedź brzmi, że standardem dla Bożej sprawiedliwości jest sam Bóg. Podstawowa zasada biblijna brzmi: *On [Bóg]... samego siebie zaprzecić się nie może* (2Tm 2:13). On nie może zrobić niczego, co zaprzeczałoby Jego nieskończonej wartości, pięknu

i wspaniałości. To jest właśnie standard tego, co jest właściwe dla Boga.

Oznacza to, że moralny wymiar Bożej świętości – Jego sprawiedliwość – stanowi niezbywalny obowiązek czynienia tego, co jest zgodne z Jego wartością, pięknem i wspaniałością. Każde uczucie, każda myśl, każde słowo, a także każdy Boży czyn zawsze będzie zgodny z nieskończoną wartością i pięknem Jego transcendentnej pełni. Gdyby Bóg miał zaprzeczyć swojej wartości, swojemu pięknu lub swojej wspaniałości to byłoby to niesprawiedliwe. Naruszony zostałby najwyższy standard. Byłby On niesprawiedliwy.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZAZĘBIA SIĘ Z DOBROCIA

Dobroć Boga nie jest tym samym co Jego świętość albo Jego sprawiedliwość. Ale zazębia się w ten sposób, że Jego świętość przelewa się dobrocią, a Jego sprawiedliwość kieruje tym, w jaki sposób jest udzielana. Dobroć i sprawiedliwość nigdy nie są ze sobą sprzeczne.

Boża dobroć stanowi Jego skłonność do bycia hojnym – do robienia tego, co jest dla ludzkości błogosławieństwem. Transcendentna pełnia i doskona-

łość Boga – Jego Świątość – są jak tryskająca woda w fontannie. Dlatego jest On dysponowany do tego, aby być hojnym. Bóg nie jest biedny. Dlatego nigdy nie wykorzystuje innych, aby uzupełnić jakieś swoje braki. Przeciwnie, Jego naturą jest dawanie, a nie branie. *Ani też nie służy Mu się rękami ludzkimi, jak gdyby czego potrzebował, gdyż sam daje wszystkim życie i tchnienie, i wszystko* (Dz 17:25).

Ale Jego dobroć nie jest niezależna od Jego sprawiedliwości. Nie jest wyrażana w sposób, który zaprzeczałby Jego nieskończonej wartości, pięknu i wspaniałości. Dlatego właśnie Boża sprawiedliwość zawiera w sobie zarówno ostateczną karę jak i dobroć. Gdy Bóg karze piekłem ludzi, którzy nie chcą pokutować, nie karze ze swojej dobroci. Ale nie przestaje być dobry. Jego świętość i sprawiedliwość stoją za tym, w jaki sposób On udziela swojej dobroci.

Dlatego Jego dobroć jest w szczególny sposób udzielana tym, którzy się Go boją i szukają schronienia w Nim. *Jak wielka jest dobroć Twoja, Którą zachowałeś dla tych, którzy się Ciebie **boją**, Którą wobec ludzi okazałeś tym, którzy **ufają** Tobie!* (Ps 31:20).

Te cześć i bojaźń nie są sposobem zasłużenia sobie na Bożą dobroć. Całkowicie zależni od Niego

i całkowicie pogrążeni w grzechu grzesznicy nie mogą sobie na nic zasłużyć u Boga. Boża dobroć wobec grzeszników jest zawsze za darmo i nie można sobie na nią zasłużyć. Dlaczego zatem Bóg chce okazać swoją obfitą dobroć wobec tych, którzy się Go boją i szukają schronienia w Nim? To dlatego, że taka bojaźń i wiara wskazują na Bożą wartość, piękno i wspaniałość (Rz 4:20). I to dlatego Boża sprawiedliwość skłania Go do uznania takiej oddającej Bogu cześć postawy.

ZATEM, CO Z KORONAWIRUSEM?

W następnym rozdziale zwrócimy się w kierunku Bożej wszechwiedzącej oraz panującej nad wszystkimi rzeczami suwerenności. Ale to, co zobaczyliśmy do tej pory, sprawia, że nie możemy dojść do wniosku, iż Boże palce w koronawirusie dyskredytują Jego sprawiedliwość albo dobroć. Nie będziemy na tyle naiwni, aby uznać istnienie ludzkiego cierpienia na dowód Bożej niesprawiedliwości. Ani nie dojdziemy do wniosków, że Bóg przestał być święty lub dobry, gdy panuje nad swoim światem.

Wszyscy jesteśmy grzesznikami. Bez wyjątków. Wszyscy zamieniliśmy chwałę Bożej wartości, piękna i wspaniałości na rzeczy, które kochamy bardziej (Rz 1:23; 3:23). A wzgardzenie Bogiem jest hańbiące, bez względu na to, czy to czujemy czy nie. Dlatego zasługujemy na karę. Nasza pogarda wobec Bożej chwały sprawia, że zasługujemy na święty gniew. Biblia mówi, iż jesteśmy z *natury dziećmi gniewu* (Ef 2:3). Co oznacza, że gdyby Bóg wstrzymał swoją dobroć wobec nas, to i tak byłby święty i sprawiedliwy.

Dlatego koronawirus nie dowodzi, iż Bóg nie jest święty lub nie jest sprawiedliwy ani tego, że nie jest dobry. Nasza Skała w tych trudnych czasach nie jest niesprawiedliwa. On nie jest nieświęty. *Nikt nie jest tak święty, jak Pan... Nikt taką skałą jak nasz Bóg* (2Sm 2:2). Nasza Skała nie jest iluzją.

Rozdział 4

SUWERENNY PONAD WSZYSTKIM

W ROZDZIALE 2 UŻYŁEM ZWROTU „gorzka opatrność”. Tym właśnie jest koronawirus. Użycie słowa *gorzka* w odniesieniu do niektórych rzeczy, które Bóg czyni, nie jest bluźnierstwem. Noemi, teściowa Rut, która straciła męża, dwóch synów i jedną synową przez głód i wygnanie, powiedziała:

Nie nazywajcie mnie Noemi, lecz nazywajcie mnie Mara, ponieważ Wszechmogący napęłnił mnie wielką goryczą. Wyszłam stąd pełna, a PAN sprowadził mnie pustą... Wszechmogący sprowadził na mnie nieszczęście (Rt 1:20–21 UBG)

Nie kłamała, nie przesadzała, ani nie oskarżała. Był to prosty i przerażający fakt. „Gorzka opatrność” nie uchylia Bożemu działaniu. Termin ten pełni funkcję opisową.

Powiedziałem także w rozdziale drugim, że słodczy Bożego słowa nie zostaje umniejszona pośród tej gorzkiej opatrności – nie, jeśli poznaliśmy sekret, jak *żyć jako zasmuceni, ale zawsze weseli* (2Kor 6:10). Obiecałem, że powrócimy jeszcze do tego sekretu. A następnie podsumowałem go zdaniem, że *ta sama suwerenność, która mogła zatrzymać koronawirusa, ale tego nie zrobiła, jest tą samą suwerennością, która podtrzymuje duszę w koronawirusie*. Świadomość tego całkowicie zmienia postać rzeczy. A zatem, czy to prawda?

BÓG CZYNI, CO ZECHCE

Moim celem w tym rozdziale, a także w następnym, jest udowodnienie, że Bóg jest wszechwładny i wszechwiedzący. Jego suwerenność obejmuje koronawirusa. Chcę pokazać, że to dobra wiadomość – tak naprawdę to sekret doświadczania słodczy Bożej w doświadczaniu Jego gorzkiej opatrności.

Określenie Boga wszechwładnym oznacza, że jest suwerenny. Jego suwerenność oznacza, że On *może* zrobić, a w rzeczywistości *robi*, wszystko, co zdecyduje się zrobić. Użyłem słowa *zdecyduje*, ponieważ Bóg, w pewnym sensie, chce pewnych rzeczy,

których nie zamienia w czyn. Może On wyrazić pragnienia, na podstawie których nie zdecyduje się działać. W takim sensie pragnienia te nie są decydujące. On sam nie pozwala, aby takie pragnienie lub życzenie przeobraziło się w czyn.

Pomyśl na przykład o fragmencie z Trenów 3:32–33:

A jeżeli zasmucił – znowu się zmiłuje,

według pełni swej łaski.

Bo nie ze swojego serca trapi

oraz zasmuca synów ludzkich (NBG).

On rzeczywiście zasmuca nas, ale *nie ze swojego serca*. Rozumiem to w taki sposób, że choć jakieś aspekty Jego charakteru (Jego serce) skłaniają się ku temu, aby nas nie zasmucać, to inne decydują o tym, że zasmucenie nas będzie aktem świętym i sprawiedliwym.

On nie ma rozdwojonego umysłu. We współdziałaniu wszystkich Jego atrybutów istnieją doskonałe piękno i harmonia. Ale Jego charakter jest bardzo złożony. Jego charakter jest bardziej jak symfonia niż jak koncert solowy.

Dlatego, gdy mówię, że Jego suwerenność oznacza, że On *może* zrobić, a w rzeczywistości *robi*

wszystko, co *zdecyduje* się zrobić, to mam na myśli to, że nie ma poza Nim samym żadnej siły, która mogłaby uniemożliwić albo zniweczyć Jego zamiary. Gdy On *zdecyduje*, że rzeczy mają się wydarzyć, to one się dzieją. Albo, ujmując to inaczej, wszystko dzieje się tak, jaka jest Boża wola, aby się zdarzyło.

WSZECHOGARNIAJĄCA SUWERENNOŚĆ

Izajasz naucza nas, że to właśnie jest esencją tego, co oznacza być Bogiem:

*Ja jestem Bogiem i nie ma innego,
jestem Bogiem i nie ma takiego jak Ja.
Ja od początku zwiastowałem to, co będzie,
i z dawna to, co jeszcze się nie stało.
Ja wypowiadam swój zamiar, i spełnia się on,
i dokonuję wszystkiego, czego chcę (Iz 46:9–10).*

Bycie Bogiem oznacza, że Jego zamiar zawsze się spełnia – zawsze. Bóg nie tylko *ogłasza*, które przyszłe wydarzenia się wydarzą, On *sprawia*, że one się dzieją. Wypowiada słowo, a następnie dodaje: *czuwam nad moim słowem, aby je wypełnić* (Jr 1:12).

Oznacza to dokładnie to, czego nauczył się poprzez swoje trudne doświadczenia Job: *Wiem, że Ty*

możesz wszystko i że żaden Twój zamysł nie jest dla Ciebie niewykonalny (Job 42:2). Albo czego nauczył się poprzez lekcję miłosiernego upokorzenia Nabuchodonozor:

*A wszyscy mieszkańcy ziemi uważani są za nic,
według swojej woli postępuje z wojskiem niebieskim
i z mieszkańcami ziemi.*

*Nie ma takiego, kto by powstrzymał Jego rękę
i powiedział Mu: Co czynisz? (Dn 4:32).*

Albo jak mówi psalmista:

*Pan czyni wszystko, co zechce,
na niebie i na ziemi,
W morzach i we wszystkich głębinach (Ps 135:6).*

Albo jak to podsumowuje Apostoł Paweł:

*[On] sprawuje wszystko według zamysłu woli
swojej (Ef 1:11).*

„Wszystko”, a nie niektóre rzeczy. A także *według zamysłu woli **swojej***, nie według zamysłów albo sił poza Nim samym.

Innymi słowy, suwerenność Boża jest wszechogarniająca i obejmuje wszystko. Posiada On absolutną władzę nad tym światem. Panuje nad wia-

trem (Łk 8:25), piorunami (Job 36:32), śniegiem (Ps 147:16), żabami (2Moj 8:1–15), komarami (2Moj 8:20–32), szarańczą (2Moj 10:1–20), przepiórkami (2Moj 16:6–8), robakami (Jon 4:7), rybami (Jon 2:10), wróblami (Mt 10:29), trawą (Ps 147:8), roślinami (Jon 4:6), głodem (Ps 105:16), słońcem (Joz 10:12–13), bramami więziennymi (Dz 5:19), ślepotą (2Moj 4:11; Łk 18:42), głuchotą (2Moj 4:11; Mk 7:37), paralizem (Łk 5:24–25), gorączką (Mt 8:15), każdą chorobą (Mt 4:23), planami podróży (Jk 4:13–15), sercami królów (Prz 21:1; Dn 2:21), narodami (Ps 33:10), zabójcami (Dz 4:27–28), a także duchową martwością (Ef 2:4–5) – i wszystkim tym rządzi Jego suwerenna wola.

TO NIE PORA NA SENTYMENTALNE WIZJE BOGA

A zatem koronawirus został zesłany przez Boga. To nie jest dobra pora na sentymentalne wizje Boga. To gorzki czas. I Bóg tak zdecydował. On nad nim panuje. On to wszystko zakończy. Nie ma nic, co wymykałoby się Jego panowaniu. Życie i śmierć są w Jego rękach.

Job nie zgrzeszył swymi ustami (Job 1:22), gdy powiedział:

*Nagi wyszedłem z łona matki mojej i nagi stąd odejdę. Pan dał, **Pan wziął**, niech będzie imię Pańskie błogostawione (Job 1:21).*

Pan dał. I Pan wziął. Pan wziął dziesięcioro dzieci Joba.

W obecności Boga nikt nie ma prawa do życia. Każdy nasz oddech jest darem łaski. Każde uderzenie serca jest niezasłużone. Życie i śmierć są ostatecznie w rękach Boga:

*Patrzcie teraz, że to Ja, Ja jestem
A oprócz mnie nie ma boga.
Ja pozbawiam życia i darzę życiem,
Ja ranię i leczę,*

I z ręki mojej nikt nie zdoła się wyrwać (5Moj 32:39).

Dlatego, gdy myślimy o tym, jaka będzie przyszłość w związku z koronawirusem – albo z czymkolwiek innym – Jakub mówi nam, co mamy myśleć i mówić:

Powinniśmy mówić: *Jeżeli Pan zechce, będziemy żyli i zrobimy to lub owo (Jk 4:15).*

Jeśli On zechce, będziemy żyli. Jeśli nie, nie będziemy.

Możliwe, że nie doczekam publikacji tej książki. Przynajmniej jeden z moich krewnych jest zarażo-

ny koronawirusem. Mam siedemdziesiąt cztery lata, a moje płuca są osłabione przez zakrzep i okresowe zapalenie oskrzeli. Ale te czynniki nie mają ostatniego zdania. Bóg decyduje. Czy to dobra wiadomość? Tak. Postaram się wyjaśnić dlaczego w następnym rozdziale.

Rozdział 5

SŁODYCZ JEGO PANOWANIA

Dlaczego mam traktować informację o Bożej suwerenności nad koronawirusem oraz moim życiem jako słodką naukę? Sekret, jak już powiedziałem, zawiera się w świadomości, że *ta sama suwerenność, która mogła zatrzymać koronawirusa, ale tego nie zrobiła, jest tą samą suwerennością, która podtrzymuje duszę w koronawirusie*. Innymi słowy, jeśli spróbujemy uwolnić Boga od Jego suwerenności nad cierpieniem, to poświęcimy Jego suwerenność, która sprawia, że On zmienia wszystko na dobre.

USUNIĘCIE BOGA Z TRONU NIE JEST DOBRĄ NOWINĄ

Suwerenność, która zabiera życie, jest tą samą suwerennością, która podtrzymuje w cierpieniu. Ta sama suwerenność, która zabiera życie, jest suwerenno-

ścią, która pokonała śmierć i sprawia, że wierzący powracają do swojego domu w niebie: do Chrystusa. Czyż nie jest dobrze wiedzieć, że szatan, choroba, sabotaż, przeznaczenie albo przypadek nie mają ostatniego słowa w naszym życiu? To *nie* byłaby dobra nowina.

Dobłą nowiną jest to, że Bóg króluje. Dlaczego? Ponieważ Bóg jest święty, sprawiedliwy i dobry. I nieskończenie mądry. *Ale u Niego jest mądrość i moc, u Niego rada i roztropność* (Job 12:13). *Mądrość Jego jest niezmierna* (Ps 147:5). *O głębokości bogactwa i mądrości, i poznania Boga!* (Rz 11:33). Jego największym celem jest, *aby teraz nadziemskie władze i zwierzchności w okręgach niebieskich poznały przez Kościół różnorodną mądrość Bożą* (Ef 3:10).

Nic Go nie zaskakuje, konfunduje ani nie zdumiewa. Jego nieskończona moc spoczywa w Jego nieskończonej świętości, sprawiedliwości i dobroci – oraz mądrości. A wszystko to służy tym, którzy wierzą w Jego Syna, Jezusa Chrystusa. To, co Bóg uczynił, zsyłając Jezusa, aby umarł za grzeszników, ma wiele wspólnego z koronawirusem.

JAK BÓG ZABEZPIECZYŁ „WSZYSTKO” DLA GRZESZNIKÓW

To połączenie znajdujemy tutaj. Jest ono w Liście do Rzymian 8:32: *On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakżeby nie miał z Nim darować nam wszystkiego?* Oznacza to, że Boża wola, aby zesłać swojego Syna, aby został ukrzyżowany zamiast nas, jest Jego deklaracją i uwierzytelnieniem tego, że On także wykorzysta całą swoją suwerenność, aby „darować nam wszystko”. *Jakżeby nie miał z Nim darować nam wszystkiego?* Oznacza to, że On na pewno daruje. Zostało to zagwarantowane krwią Jego Syna.

A czym jest to „wszystko”? Są to rzeczy, których potrzebujemy, aby czynić Jego wolę, uwielbić Jego imię, a także bezpiecznie dotrzeć do Jego cudownej obecności.

Trzy wersety później Paweł wyjaśnia, jak to działa w prawdziwym życiu – w koronawirusie. Co się dzieje, gdy nieskończona, zapieczętowana krwią miłość Boża daje nam „wszystko” w koronawirusie. Oto, co mówi:

Któż nas odłączy od miłości Chrystusowej? Czy utrapienie, czy ucisk, czy prześladowanie, czy głód, czy nagość, czy niebezpieczeństwo, czy miecz [czy koronawirus]? Jak napisano: Z powodu Ciebie co dzień nas zabijają, uważają nas za owce ofiarne. Ale w tym wszystkim zwyciężamy przez Tego, który nas umiłował (Rz 8:35–37).

Nie przeocz tych bolesnych i cudownych słów: *Co dzień nas zabijają. Oznacza to, że „wszystko”, co Bóg nam daje, z powodu tego, że nie oszczędził swojego Syna, zawiera także bezpieczne przeprowadzenie nas przez śmierć. Albo jak pisze w Liście do Rzymian 8:38-39: Albowiem jestem tego pewien, że ani śmierć, ani życie... nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.*

CO SZATAN ZAMIERZYŁ KU ZŁEMU

Nawet jeśli szatan, pozostając na Bożej smyczy, trzyma swoje palce w naszym cierpieniu i śmierci, to nie ma on ostatniego zdania. Nie może wyrządzić nam krzywdy bez Bożej zgody i określonego przez Boga zakresu (Job 1:12; Łk 22:31; 2Kor 12:7). A na koniec możemy powiedzieć szatanowi to, co Józef powiedział swoim braciom, którzy sprzedali go do niewoli:

Wy nigdyś knuliście zło przeciwko mnie, Bóg jednak zamierzył to jako dobro (1Moj 50:20 BT).

Uważaj, aby nie rozwodnić tego wersetu. *Nie* mówi on „Bóg użył tego ku dobremu” lub „Bóg obrócił to na dobre”. Mówi on: *Bóg jednak zamierzył to jako dobro*. Oni mieli zły zamiar. Bóg miał dobry zamiar. Bóg nie posprzątał bałaganu, który oni uczynili przez ten grzeszny spisek. On miał cel, zamiar, od samego początku. Od początku zamierzył to ku dobremu.

To klucz do znalezienia pociechy, gdy źli ludzie lub szatan stoją za naszym cierpieniem. W Chrystusie mamy pełne prawo, aby powiedzieć szatanowi (lub złym ludziom), „Zamierzyłeś to ku złemu. Ale Bóg zamierzył to ku dobremu”. Ani szatan, ani choro-
ba, ani grzeszny człowiek nie są suwerenni. Tylko Bóg jest. A On jest dobry – mądry i suwerenny.

ANI WRÓBEL, ANI WŁOS Z GŁOWY

Jezus wyraża tę słodycz Bożej suwerenności wobec swoich uczniów najpiękniej na świecie:

Czyż nie sprzedają za grosz dwóch wróbli? A jednak ani jeden z nich nie spadnie na ziemię bez

woli Ojca waszego. Nawet wasze włosy na głowie wszystkie są policzone. Nie bójcie się; jesteście więcej warci niż wiele wróbli (Mt 10:29–31).

Ani jeden wróbel nie spadnie z nieba, jeśli to nie jest Boży plan. Ani jeden wirus nie zarazi, jeśli to nie jest Boży plan. To bardzo pedantyczna suwerenność. A co następnie mówi Jezus? Trzy rzeczy: *Jesteście więcej warci niż wiele wróbli. Wasze włosy na głowie wszystkie są policzone.* Nie bójcie się.

Dlaczego nie? Ponieważ Boża pedantyczna suwerenność – czy żyjemy czy umieramy – służy Jego świętości, sprawiedliwości i dobroci. W Chrystusie nie jesteśmy Jego pozbawionymi znaczenia pionkami. Jesteśmy Jego cennymi dziećmi. *Jesteście więcej warci niż wiele wróbli.*

To jest ten sekret, który wspominałem wcześniej: *świadomość, że ta sama suwerenność, która mogła zatrzymać koronawirusa, ale tego nie zrobiła, jest tą samą suwerennością, która podtrzymuje duszę w koronawirusie.* A nie tylko podtrzymuje, ale także pilnuje, aby wszystko, co gorzkie i słodkie, działało razem dla naszego dobra – dobra tych, którzy kochają Boga i są powołani w Chrystusie (Rz 8:28–30).

NIEŚMIERTELNY, DOPÓKI NIE DOKOŃCZĘ MOJEJ PRACY

Ten rodzaj niezachwianej niczym skały pewności w obliczu śmierci dodawał odwagi ludowi Chrystusa przez dwa tysiące lat. Prawda o Bożej mądrości i dobrej suwerenności dawała niewyczerpaną siłę tysiącom chrześcijan, gdy wypełnieni miłością dokonywali różnych poświęceń.

Na przykład Henry Martyn, misjonarz w Indii i Persji, który zmarł na skutek zarazy (takiej jak koronawirus) w wieku trzydziestu jeden lat (16 października 1812 roku), napisał w swoim dzienniku w styczniu 1812 roku:

Wszystko wskazuje na to, że obecny rok będzie najbardziej niebezpieczny ze wszystkich do tej pory; ale muszę dokończyć tłumaczenie Nowego Testamentu na perski, moje życie później będzie miało mniejszą wagę. Ale czy czeka mnie śmierć czy życie, niech Chrystus będzie uwielbiony we mnie! Jeśli On wyznaczy mi jakieś zadanie do wykonania, to nie mogę umrzeć².

Często zdanie to było parafrazowane w następujący sposób: „Jestem nieśmiertelny, dopóki dzieło Chrystusa we mnie nie zostanie skończone”. To prawda o wielkim znaczeniu. I spoczywa ona na fakcie, że życie i śmierć są w rękach naszego suwerennego Boga. Zaiste, cała sprawa Chrystusa jest w Jego ręku. Siedem lat wcześniej Martyn, w wieku lat dwudziestu czterech, napisał:

Gdyby Bóg nie był suwerenny na tym świecie, jakież byłby ze mnie nędznik! Ale Pan króluje, niech raduje się ziemia. I sprawa Chrystusa zwycięży. Duszo moja, raduj się z tej perspektywy³.

Część 2

CO ROBI BÓG PRZEZ KORONAWIRUSA?

WSTĘPNE PRZEMYŚLENIA

PATRZY I WSKAZUJE

JEŚLI BÓG NIE ZOSTAŁ ZDETRONIZOWANY, jeśli zaiste *sprawuje wszystko według zamysłu woli swojej* (Ef 1:11) i jeśli ta epidemia koronawirusa przy całym zniszczeniu, które jest jej udziałem, znajduje się w Jego świętych, sprawiedliwych i mądrych dło-
niach, to co zatem On czyni? Jakie są Jego cele?

DAJ SOBIE SPOKÓJ Z CZŁOWIEKIEM

Pierwszą rzeczą, jaką muszę powiedzieć, zanim spróbuję odpowiedzieć na to pytanie, jest to, że w porównaniu z mądrością Bożą moja opinia nic nie znaczy. Tak jak twoja. Co my myślimy w swoich głowach ma niewielkie znaczenie. Biblia mówi, że *кто уфа własnemu sercu, ten jest głupi* (Prz 25:26). Zamiast ufać sobie, nakazuje: *Zaufaj Panu z całego swojego serca i nie polegaj na własnym rozumie!* (Prz 3:5).

My, ludzie, jesteśmy ograniczonymi, grzesznymi, podlegającymi uwarunkowaniom kulturowym, a także ukształtowanymi (lub zniekształconymi) przez nasze geny i osobistą historię istotami. Nasze serca i umysły, a także usta nieustannie podsuwają nam samousprawiedliwiające się racjonalizacje osobistych preferencji. Dlatego wykażemy się mądrością, gdy zwrócimy należytą uwagę na słowa proroka Izajasza, który mówi: *Dajcie sobie spokój z człowiekiem, który wart tyle, co tchnienie w jego nozdrzach. Bo za co można go uważać?* (Iz 2:22).

Czy nie będzie zatem arogancją z mojej strony pisanie tej książki, nie mówiąc już o jej części zatytułowanej: „Co robi Bóg przez koronawirusa?”

Nie, to nie jest arogancja. Nie, jeśli Bóg przemówił w chrześcijańskiej Biblii. Nie, jeśli Bóg uniżył się do tego, aby zabrać głos w ludzkim języku, tak abyśmy naprawdę mogli (choćby częściowo) poznać Go i Jego drogi. Nie, jeśli prawdą są słowa Pawła: *Którą [swoją łaskę] nam [Bóg] hojnie okazał we wszelkiej mądrości i roztropności; oznajmiając nam tajemnicę swojej woli, według swego upodobania* (Ef 1:8–9 UBG). Nie, jeśli jak Paweł mówi: „Czytając to, jeste-

ście w stanie dostrzec moje zrozumienie tajemnicy Chrystusa” (Ef 3:4, własne tłumaczenie J.P.).

Bóg nie milczy odnośnie tego, co czyni w tym świecie. Dał nam Pismo Święte. W rozdziale drugim wskazałem na niektóre z powodów, dlaczego możemy traktować Biblię jako słowo Boga. Dlatego moim celem nie jest wymyślenie sobie, co Bóg może czynić. Moim celem jest słuchanie Jego słowa w Biblii i przekazanie ci tego, co usłyszałem.

O, JAK NIEPOJĘTE SĄ JEGO ŚCIEŻKI

Inną rzeczą, którą powinienem powiedzieć, zanim spróbuję odpowiedzieć na to pytanie: „Co robi Bóg?”, jest to, że Bóg zawsze robi miliardy rzeczy, o których nie mamy pojęcia:

Wiele cudów uczyniłeś, Panie, Boże mój,

A w zamysłach Twoich wobec nas

nikt Ci nie dorówna.

Gdybym je chciał oznajmić i ogłosić,

Są liczniejsze, niż zdołałbym opowiedzieć (Ps 40:6).

Jego zamysły związane z koronawirusem są nie tylko niepolicone: są one także, w wielu aspektach,

niepojęte. *O głębokości bogactwa i mądrości, i poznania Boga! Jakże niezbadane są wyroki Jego i niewysłędzone drogi Jego!* (Rz 11:33). Ale gdy Paweł napisał te słowa, to nie mówił przez to: „Dlatego zamknijcie swoje Biblię i wymyślcie sobie coś”.

Przeciwnie, te słowa o niepojętych Bożych ścieżkach zostały napisane jako punkt kulminacyjny jedynastu rozdziałów mówiących o najwspanialszej nowinie w historii świata, a każdy z nich pisany był w sposób pozwalający go zrozumieć. Gdy Paweł dotyka na przykład tematu o nieuchronności cierpienia, pisze:

A nie tylko to, chlubimy się też z ucisków, wiedząc, że ucisk wywołuje cierpliwość, a cierpliwość doświadczenie, doświadczenie zaś nadzieję; a nadzieja nie zawodzi, bo miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany (Rz 5:3–5).

Wiedząc! Biblia została napisana, abyśmy mogli wiedzieć, co Bóg objawił. A szczególnie w związku z cierpieniem – także związanym z koronawirusem. Dlatego *niepojęte* oznacza, że Bóg zawsze robi więcej, niż możemy zobaczyć – a nawet jeśli możemy zobaczyć, to jest to możliwe tylko dzięki temu, że nam to objawił.

WSKAZUJĄC NA RZECZYWISTOŚĆ

Dlatego moim zadaniem nie będzie wyobrażać sobie, jak to zrobił w swojej słynnej piosence John Lennon⁴. Każe on nam wyobrazić sobie, że nie ma ani nieba ani piekła, a tylko nieboskłon. A następnie twierdzi, że to łatwe. Po prostu spróbuj. Jasne. To *jest* łatwe. Zbyt łatwe. Koronawirus zaś wiąże się z trudną rzeczywistością, a nie z łatwym fantazjowaniem. Bóg i Jego słowo są rzeczywistością, której potrzebujemy – Skאלą pod naszymi stopami. Dlatego chodzi mi właśnie o wskazanie na rzeczywistość, a nie jej kreowanie. Moim celem jest usłyszeć to, co powiedział Bóg, a także to potwierdzić, a nie wyobrazić sobie.

Pokażę, czego naucza Biblia, a następnie dokonam połączenia tej nauki z koronawirusem. Ty ocenisz, co jest prawdą.

Mówię tak, ponieważ właśnie to Jezus powiedział o „rozumieniu znaków czasu”. Był oburzony tym, że ludzie potrafili korzystać ze swojego rozumu, aby zinterpretować znaki oznaczające zmianę pogody, ale nie potrafili tego zrobić, aby zrozumieć działania Boga w historii:

Obłudnicy! Zjawiska ziemi i nieba umiecie rozpoznawać, a jakże więc nie umiecie rozpoznać obecnego czasu? Dlaczego więc sami z siebie nie umiecie osądzić, co jest sprawiedliwe? (Łk 12:56–57)

Dlatego mam nadzieję, że poprosisz o pomoc Boga, sprawdzisz Jego słowo i sam osądzisz, co jest prawdą. Mam nadzieję, że osądzisz moje twierdzenia w oparciu o Pismo (1J 4:1) i będziesz trzymał się tego, co dobre (1Ts 5:21).

SZEŚĆ RÓŻNYCH DRÓG, KTÓRYMI MOŻNA PÓJŚĆ

Wiele stron można by napisać odnośnie sześciu różnych odpowiedzi, których postaram się udzielić na pytanie „Co robi Bóg przez koronawirusa?”. Niestety, ze względu na pilny tryb, nie mam na to czasu. Wskażę tylko na ścieżki biblijnej prawdy, którymi mam nadzieję podążysz, gdy zamkniesz tę książkę. Chciałbym, abyśmy mogli pójść dalej razem tymi ścieżkami. Ale wybór pozostawiam tobie. Niech Bóg cię prowadzi.

A zatem, co robi Bóg przez koronawirusa?

Rozdział 6

UKAZUJE MORALNY KOSZMAR

ODPOWIEDŹ 1

W trakcie epidemii koronawirusa Bóg ukazuje światu, podobnie jak podczas wszelkich innych nieszczęść i katastrof, fizyczny obraz moralnego koszmaru i duchowej brzydoty charakteryzującej uwłaczający Bogu grzech.

PRAWDA JEST TAKA, ŻE GRZECH JEST PRZYCZYNĄ istnienia wszelkiego fizycznego cierpienia. Wejście grzechu na scenę świata opisuje trzeci rozdział Biblii. Ukazuje on grzech jako pierwszą przyczynę wszelkiego zniszczenia i cierpienia (1Moj 3:1–19). Paweł podsumował tę ideę w Liście do Rzymian 5:12: *Przeto jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, tak i na wszystkich ludzi śmierć przyszła, bo wszyscy zgrzeszyli.*

Od tej pory świat stał się zepsutym miejscem. Całe jego piękno zostało przeplecione ze złem, ka-

tastrofami, chorobami i nieszczęściami. Ale Bóg stworzył go wcześniej doskonałym. *I spojrział Bóg na wszystko, co uczynił, a było to bardzo dobre* (1Moj 1:31). Odkąd jednak człowiek popadł w grzech, aż do dnia dzisiejszego, historia, przy wszystkich cudownych rzeczach, które się wydarzyły, stanowi niekończący się ciąg ludzkich zwłok.

UPADEK JEST SĄDEM

Biblia nie postrzega tego zepsucia jako porządku naturalnego, ale raczej jako Boży sąd nad światem przesiąkniętym grzechem. W taki sposób Paweł opisał wpływ Bożego sądu na świat z powodu grzechu:

Gdyż stworzenie zostało poddane znikomości, nie z własnej woli, lecz z woli Tego, który je poddał, w nadziei, że i samo stworzenie będzie wyzwolone z niewoli skażenia ku chwalebnej wolności dzieci Bożych. Wiemy bowiem, że całe stworzenie współ wzdycha i współ boleje aż dotąd (Rz 8:20–22).

Znikomość. Niewola skażenia. Wzdycha. To są obrazy globalnego zniszczenia i cierpienia obecnego na świecie od momentu, gdy pojawił się na nim grzech. A Paweł twierdzi, że to zniszczenie jest wy-

nikiem sądu Bożego: *Stworzenie zostało poddane znikomości... z woli Tego, który je poddał, w nadziei* (8:20). Szatan nie poddał go *w nadziei*. Adam nie poddał go *w nadziei*. Bóg to zrobił. Jak napisał Paweł w Liście do Rzymian 5:16: *wyrok za jeden upadek przyniósł potępienie*.

NAWET JEGO DZIECI PODLEGAJĄ SĄDOWI

Żebyśmy mieli jasność, ten fragment jest pełen nadziei – *ku chwalebnej wolności dzieci Bożych* (Rz 8:21). Bóg ma wspaniały plan dla nowego stworzenia, *gdy otrze wszelką łzę z oczu ich* (Obj 21:4). Ale w chwili obecnej wszyscy podlegamy Jego osądowi. Poddał On świat śmierci, katastrofom i nieszczęściom.

Tak, nawet Jego dzieci – ci, których przeznaczył *dla siebie do synostwa* (Ef 1:5), odkupił krwią swojego Syna (Ef 1:7), a także przeznaczył do życia wiecznego (Ef 1:18) – nawet my cierpimy i umieramy ze względu na Boży sąd nad upadkiem. *A nie tylko oni, lecz i my sami, którzy posiadamy zaczątek Ducha, wdychamy w sobie, oczekując synostwa, odkupienia ciała naszego* (Rz 8:23). *Chrześcijanie giną porwani przez fale tsunami. Chrześcijanie giną w zamachach terrorystycznych. Chrześcijanie zarażają się koronawirusem.*

OCZYSZCZENIE, A NIE KARA

Różnica w przypadku chrześcijan – tych, którzy przyjmują Chrystusa jako swój najcenniejszy skarb – polega na tym, że nasze doświadczenie tego zniszczenia nie jest potępieniem. *Przeto teraz nie ma żadnego potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie* (Rz 8:1). Ten ból ma działanie oczyszczające, a nie karzące.

Gdyż Bóg nie przeznaczył nas na gniew (1Ts 5:9). Umieramy na choroby i w wypadkach tak jak wszyscy ludzie. Ale dla tych, którzy są w Chrystusie, „żądło” śmierci zostało usunięte (1Kor 15:55). *Śmierć zyskiem* (Flp 1:21). A odejść oznacza *być z Chrystusem* (Flp 1:23).

SZATAN JEST PRAWDZIWY - I OGRANICZONY

Gdy analizuję cierpienia obecne na tym świecie od momentu wydania sądu Bożego, nie zamykam oczu na to, że szatan ma swój udział w naszym powszechnym nieszczęściu. Biblia nazywa go *bogiem tego świata* (2Kor 4:4), a także *władcą tego świata* (J 12:31) oraz *władcą, który rządzi w powietrzu* (Ef 2:2). *On był mężobójcą od początku* (J 8:44). *On związuje* (Łk 13:16) oraz *ciemieży chorobami* (Dz 10:38 TNP).

Ale szatan jest na smyczy. Smyczy, którą dzierży Bóg. On nic nie może zrobić bez Bożego przyzwolenia. Działa jedynie za pozwoleniem i w ograniczony sposób (Job 1:12; Łk 22:31; 2Kor 12:7). O zakresie szkód wyrządzanych przez szatana ostatecznie decyduje Bóg. Diabeł nie działa niezależnie od Bożego sądu. On służy Mu – bezwolnie.

KLUCZOWE PYTANIE

A teraz zadam pytanie, które postawi nam znaczenie koronawirusa w wyraźniejszym świetle. Dlaczego Bóg karze świat *fizycznym* sądem za popełnione *moralne* zło? Adam i Ewa sprzeciwili się Bogu. Ich serca zwróciły się przeciwko Bogu. Wybrali swoją własną mądrość zamiast Jego. Woleli niezależność od zaufania. Ten *sprzeciw, wybór i wola* były duchowym i moralnym złem. Przede wszystkim był to jednak grzech *duchy*, a nie ciała. Był on najpierw wymierzony przeciwko Bogu, a nie przeciwko człowiekowi.

Ale w odpowiedzi na duchowy i moralny bunt Bóg poddał fizyczny świat zniszczeniu i cierpieniu. Dlaczego? Dlaczego nie pozostawić świata fizycznego we właściwym porządku, a nieszczęścia nie spro-

wadzić na ludzką duszę, skoro od niej się wszystko zaczęło?

ODPOWIEDŹ

Oto moja sugestia: Bóg poddał świat fizyczny przekleństwu, aby materialny koszmar, który obserwujemy dookoła nas w chorobach i tragediach, stał się żywym obrazem tego, jak obrzydliwy jest grzech. Innymi słowy, *materialne zło jest parabolą, spektaklem, znakiem drogowym wskazującym na moralne okropieństwo buntu przeciwko Bogu.*

Dlaczego to ma być odpowiedni sąd? Ponieważ w naszym obecnym stanie, po upadku, zaślepieni grzechem, nie możemy zobaczyć ani poczuć, jakim okropieństwem jest grzech przeciwko Bogu. Mało kto w świecie czuje grozę związaną z przedkładaniem innych rzeczy ponad Boga. Kto nie może spać z powodu codziennego pomniejszania znaczenia Boga przez zaniedbanie i sprzeciw?

Ach, ale jak bardzo za to odczuwamy nasz fizyczny ból! Jak bardzo oburzamy się, gdy Bóg dotyka naszego ciała! Możemy nie przejmować się faktem, że poniżamy Boga codziennie w swoich

sercach. Ale niech tylko koronawirus zagrozi naszym ciałom, a już jesteśmy gotowi zwrócić na Niego uwagę. Czyż nie? *Ból fizyczny jest Bożą trąbą, przez którą krzyczy On do nas, że coś jest koszmarnie złego ze światem.* Choroba i kalectwo są Bożymi obrazami w *fizycznym* świecie pokazującymi, jak grzech wygląda w świecie *duchowym*.

I to prawda, pomimo tego, że nawet niektórzy najbardziej pobożni ludzie na tym świecie cierpią na choroby i z powodu niepełnosprawności. Tragedie są Bożą zapowiedzią tego, na co zasługuje grzech i jaką pewnego dnia odbierze zapłatę w sądzie tysięcy razy gorszym. Są one ostrzeżeniami. Są one alarmami, które mają obudzić nas na moralny koszmar i duchową brzydotę grzechu przeciwko Bogu.

Gdybyśmy tylko mogli zobaczyć i poczuć, jak straszne, obraźliwe, jak odrażające jest traktować naszego Stwórcę pogardliwie, ignorować Go i Mu nie ufać, poniżać Go i poświęcać Mu mniej uwagi w naszych sercach niż temu, jak układają się na głowie nasze włosy.

Musimy to zobaczyć i to poczuć, bo inaczej nie zwrócimy się do Chrystusa po zbawienie od obrzydliwości grzechu. Być może sami zawołamy o wy-

bawienie od *kary* za grzech. Ale czy uda nam się dostrzec i znienawidzić umniejszającą Boga moralną brzydotę grzechu? Jeśli nie, to na pewno nie będzie tak dlatego, że Bóg nie dał nam wyraźnych obrazów tej brzydoty poprzez nasze fizyczne cierpienia – takie jak koronawirus. Dlatego właśnie Bóg miłosierdzie krzyczy do nas w tych dniach: Obudźcie się! Tak wygląda grzech przeciwko Bogu! Jest przerażający i brzydki. I dużo bardziej niebezpieczny niż koronawirus.

Rozdział 7

ZSYŁA OKREŚLONE BOŻE WYROKI

ODPOWIEDŹ 2

W przypadku niektórych ludzi zainfekowanie koronawirusem będzie wyrazem określonego sądu Bożego z powodu ich grzesznych postaw i czynów.

FAKT, ŻE CAŁE NIESZCZĘŚCIE jest wynikiem upadku – wynikiem wejścia na świat umniejszającego Boga grzechu – nie oznacza, że każdy pojedynczy przypadek cierpienia jest wynikiem określonego sądu nad osobistymi grzechami. Cierpienie Joba na przykład nie było wynikiem jego szczególnych grzechów. Już pierwsze zdanie tej księgi sprawia, że staje się to oczywiste: *Job... był nienaganny i prawy, bogobojny i stroniący od złego* (Job 1:1).

Jak to prześledziliśmy wcześniej, lud Boży doświadcza wielu fizycznych skutków Jego sądu. Apostoł Piotr ujął to następująco:

Nadszedł bowiem czas, aby się rozpoczął sąd od domu Bożego; a jeśli zaczyna się od nas, to jakież koniec czeka tych, którzy nie wierzą ewangelii Bożej? A następnie: jeśli sprawiedliwy z trudnością dostąpi zbawienia, to bezbożny i grzesznik gdzież się znajdą? (1P 4:17–18).

Dla domu Bożego ten sąd jest oczyszczający, a nie karzący – to nie jest wyrok. Dlatego nie wszystkie cierpienia przychodzą z powodu szczególnych sądów Bożych nad określonymi grzechami. Bez względu na to, Bóg czasami posługuje się chorobą, aby sprowadzić jakieś określone sądy na tych, którzy odrzucają Go i oddają się grzechowi.

PRZYKŁADY KONKRETNÝCH SĄDÓW NAD OKREŚLONYMI GRZECHAMI

Podam dwa przykłady konkretnych sądów nad określonymi grzechami.

W dwunastym rozdziale Księgi Dziejów Apostolskich czytamy o tym, jak król Herod wywyższył się i kazał nazywać bogiem. *W tej samej chwili pora-*

ził go anioł Pański za to, że nie oddał chwały Bogu; potem stoczony przez robactwo, wyzionął ducha (Dz 12:23). Bóg ma prawo zrobić tak z każdym, kto wywyższa siebie samego. To sprawia z kolei, że powinniśmy być zdziwieni, że więcej naszych władców nie umiera codziennie z powodu swojej arogancji wobec Boga i człowieka. Boża powściągliwość jest aktem wielkiego miłosierdzia.

Innym przykładem będzie grzech polegający na stosunku homoseksualnym. W Liście do Rzymian 1:27 apostoł Paweł mówi: *Podobnie też mężczyźni zaniechali przyrodzonego obcowania z kobietą, zapalali jedni ku drugim żądzą, mężczyźni z mężczyznami popełniając sromotę i ponosząc na sobie samych należną za ich zboczenie karę. Ta należna kara to bolesny skutek ponoszenia na sobie swojego grzechu.*

Ta *należna kara* to tylko jeden z przykładów sądu Bożego, o którym mowa w Liście do Rzymian 1:18, gdzie napisane jest: *Albowiem gniew Boży z nieba objawia się przeciwko wszelkiej bezbożności i nieprawości ludzi, którzy przez nieprawość tłumią prawdę. Dlatego, jak widzimy, choć cierpienie nie zawsze jest wynikiem określonego sądu nad konkretnymi grzechami, czasami jest.*

NIECH KAŻDA DUSZA SPRAWDZI SIEBIE

Dlatego koronawirus nigdy nie będzie po prostu oczywistym sądem nad jakąkolwiek osobą. Najbardziej kochający, pełni Ducha chrześcijanie, których grzechy zostały odpuszczone przez Chrystusa, mogą umrzeć z powodu choroby wywołanej koronawirusem. Ale powinniśmy sprawdzić swoje serce, aby zobaczyć, czy nasze cierpienie nie jest właśnie Bożym sądem za nasz styl życia.

Jeśli się nawracamy, to wiemy, że nasze cierpienie nie jest karzącym sądem Bożym. Jesteśmy tego pewni, ponieważ Jezus powiedział: *Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, kto słucha słowa mego i wierzy Temu, który mnie posłał, ma żywot wieczny i nie stanie przed sądem, lecz przeszedł ze śmierci do żywota (J 5:24). Nie ma żadnego potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie (Rz 8:1). To akt dyscypliny a nie zniszczenia. Bo kogo Pan miłuje, tego karze, i chłoszcz każdego syna, którego przyjmuje (Hbr 12:6).*

Rozdział 8

BUDZI NAS NA SVOJE DRUGIE PRZYJŚCIE

ODPOWIEDŹ 3

Koronawirus jest danym od Boga alarmem mającym obudzić nas i przygotować na drugie przyjście Chrystusa.

Choć historia Kościoła chrześcijańskiego pełna jest niespełnionych przepowiedni o końcu świata, pozostaje prawdą to, że Jezus Chrystus powróci. *Mężowie galilejscy, powiedział Anioł po odejściu Jezusa, czemu stoicie, patrząc w niebo? Ten Jezus, który od was został wzięty w górę do nieba, tak przyjdzie, jak go widzieliście idącego do nieba (Dz 1:11).*

A gdy przyjdzie, osądzi świat:

A gdy przyjdzie Syn Człowieczy w chwale swojej i wszyscy aniołowie z Nim, wtedy zasiądzie na tro-

nie swej chwały. I będą zgromadzone przed Nim wszystkie narody, i odłączy jedne od drugich, jak pasterz odłącza owce od kozłów (Mt 25:31–32).

Tych, którzy nie są gotowi na spotkanie z Chrystusem, ten dzień zaskoczy:

Bacźcie na siebie, aby serca wasze nie były ociężałe wskutek obżarstwa i opilstwa oraz troski o byt i aby ów dzień was nie zaskoczył (Łk 21:34).

BÓLE PORODOWE

Jezus powiedział, że pojawią się znaki Jego przyjścia – takie jak wojny, głód, a także trzęsienia ziemi (Mt 24:7). Nazwał je *bólami porodowymi* (Mt 24:8 TNP). Chodzi o ukazanie ziemi niczym kobiety w połoгу próbującej urodzić nowy świat, a który nastanie, gdy Jezus powróci na ziemię.

Paweł pochwycił tę metaforę w Liście do Rzymian 8:22 i odniósł się do tych bólów porodowych jako *całego* wzdychania i boleści tego wieku – wszystkich nieszczęść, klęsk i chorób (takich jak koronawirus). Ukazał, że nasze cierpienia są częścią bólów porodowych świata. Wzdychamy, czekając na odkupienie naszych ciał wraz z nadejściem Jezusa,

który wskrzesi martwych i da nam nowe, uwielbione ciała (Flp 3:21):

Że i samo stworzenie będzie uwolnione z niewoli zniszczenia do chwalebnej wolności dzieci Bożych. Wiemy bowiem, że całe stworzenie razem jęczy i razem cierpi w bólach rodzenia aż dotąd. A nie tylko ono, ale i my, którzy mamy pierwsze plony Ducha, i my sami w sobie wzdychamy, oczekując usynowienia, odkupienia naszego ciała (Rz 8:21–23 UBG).

CZUWAJMY!

Chodzi mi o to, że: Jezus chce, abyśmy postrzegali bóle porodowe (takie jak m.in. koronawirus) jako przypomnienia i alerty ostrzegające o Jego przyjściu i pokazujące, że powinniśmy być gotowi. *Dlatego i wy bądźcie gotowi, gdyż Syn Człowieczy przyjdzie o godzinie, której się nie domyślacie (Mt 24:44).*

Nie musisz wyznaczać dokładnej daty, żeby traktować poważnie to, co mówi Jezus. A to, co mówi, jest jednoznaczne:

Baczcie, czuwajcie; nie wiecie bowiem, kiedy ten czas nastanie... Czuwajcie więc, bo nie wiecie,

*kiedy pan domu przyjdzie... To, co wam mówię, mówię wszystkim: **Czuwajcie!** (Mk 13:33–37).*

Przesłanie jest jasne. Czuwajcie. Czuwajcie. Czuwajcie. A bóle porodowe świata służą właśnie przekazaniu tego przesłania. Ale, ach, jak wielu ludzi nie czuwa! Zaabsorbowani swoimi zajęciami, twardo śpią, jeśli mowa o przyjściu Jezusa Chrystusa. Niebezpieczeństwo jest olbrzymie. A koronawirus jest danym od Boga miłosiernym nawoływaniem do tego, aby zacząć czuwać.

A bycie gotowym oznacza przyjście do Jezusa Chrystusa, otrzymanie wybaczenia grzechów i chodzenie w Jego światłości. Wówczas będziecie tymi, którzy będą czuwać

Aby was dzień ten jak złodziej zaskoczył. Wy wszyscy bowiem synami światłości jesteście... Przeto... czuwajmy... Gdyż Bóg nie przeznaczył nas na gniew, lecz na osiągnięcie zbawienia przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który umarł za nas, abyśmy, czy czuwamy, czy śpimy, razem z nim żyli (1Ts 5:4–10).

Rozdział 9

PRZYSPOSABIA NAS DO NIESKOŃCZONEJ WARTOŚCI CHRYSTUSA

ODPOWIEDŹ 4

Koronawirus jest głośnym niczym grzmot pioruna Bożym wezwaniem dla nas, abyśmy pokutowali i dopasowali nasze życie do nieskończonej wartości Chrystusa.

KORONAWIRUS NIE JEST WYJĄTKOWY jako wezwanie do pokuty. Prawda jest taka, że wszystkie katastrofy naturalne – czy powódzie, czy głody, szarńce, tsunami albo choroby – są Bożym bolesnym i miłosiernym aktem nawoływania do pokuty.

Możemy zobaczyć to w sposobie, w jaki Jezus zareagował na katastrofę, co zostało odnotowane w Ewangelii Łukasza 13:1-5:

W tym samym czasie przybyli do niego niektórzy z wiadomością o Galilejczykach, których krew Piłat pomieszał z ich ofiarami. I odpowiadając, rzekł do nich: Czy myślicie, że ci Galilejczycy byli większymi grzesznikami niż wszyscy inni Galilejczycy, że tak ucierpieli? Bynajmniej, powiadam wam, lecz jeżeli się nie upamiętacie, wszyscy podobnie poginiecie. Albo czy myślicie, że owych osiemnastu, na których upadła wieża przy Syloe i zabiła ich, było większymi winowajcami niż wszyscy ludzie zamieszkujący Jerozolimę? Bynajmniej, powiadam wam, lecz jeżeli się nie upamiętacie, wszyscy podobnie poginiecie.

Piłat zabił ludzi, którzy modlili się w świątyni. Wieża przy Syloe zawaliła się i zabiła osiemnaście osób. Jedna tragedia była wynikiem działania złych ludzi. Druga była najwyraźniej dziełem przypadku.

ZNACZENIE TRAGEDII - DLA CIEBIE

Tłum chce, aby Jezus wyjaśnił mu: „Jakie to ma znaczenie? Czy to był szczególny sąd Boży nad konkretnymi grzechami?”. Odpowiedź jest niesamowita. Jezus interpretuje te tragedie w sposób, który ma znacze-

nie uniwersalne, a nie tylko dla tych, którzy zginęli. W obu przypadkach, mówi On: „Nie, ci, którzy zostali zamordowani przez Piłata i ci, na których zawaliła się wieża nie byli gorszymi grzesznikami niż – wy”.

Wy? Dlaczego on mówi o *ich* grzechach? Oni nie prosili o Jego opinię na temat ich *własnych* grzechów. Ich ciekawili inni. Oni chcieli się dowiedzieć, co te katastrofy znaczyły dla ofiar, a nie dla nas wszystkich.

To właśnie sprawia, że odpowiedź Jezusa jest niesamowita. W jej istocie chodzi o to, że te katastrofy mają znaczenie dla *każdego*. A znaczenie to jest następujące: „Pokutuj albo gin”. Powtarza to dwukrotnie: *Jeżeli się nie upamiętacie, wszyscy podobnie poginiecie* (Łk 13:3). *Jeżeli się nie upamiętacie, wszyscy podobnie poginiecie* (13:5).

MIŁOSIERNE WEZWANIE, GDY CIĄGLE JEST CZAS

Co robił Jezus? On zwracał ludzkie zdumienie w innym kierunku. Zdumienie, które popychało tych ludzi do zadawania pytań Jezusowi, było źle ułożone. Byli oni zdumieni faktem, że można było tak okrutnie kogoś zamordować i zginąć taką bez-

sensowną śmiercią. Ale Jezus mówi: „Powinno was zdumiewać to, że to nie *wy* sami zostaliście zamordowani i zmiżdżeni. Prawda jest taka, że jeśli nie będziecie pokutować, to spotka was pewnego dnia taki sam sąd”.

Wnoszę z tego, że w takich tragediach zawarte jest miłosierne przesłanie. Przesłanie to mówi, że wszyscy jesteśmy grzesznikami, idącymi na zniszczenie, a tragedie są łaskawym wezwaniem Boga, aby pokutować i otrzymać zbawienie, dopóki nie jest za późno. Jezus odwrócił uwagę od martwych i skierował ją na żywych, i w zasadzie powiedział: „Nie rozmawiajmy o zmarłych; porozmawiajmy o *was*. To jest pilniejsze. To, co się przydarzyło im, jest o *was*. Waszym największym problemem nie jest ich grzech, ale *wasz* grzech”. Wydaje mi się, że to jest właśnie Boże przesłanie dla świata w tej epidemii koronawirusa. On nawołuje świat do pokuty, póki jest jeszcze czas.

CO OZNACZA SŁOWO *POKUTA*?

Bądźmy bardziej konkretni. Co oznacza słowo *pokuta*? W Nowym Testamencie to słowo oznacza zmia-

nę serca i umysłu. Nie powierzchowną zmianę zdania, ale głęboką transformację tak, aby dostrzec oraz docenić Boga i Jezusa takimi, jakimi są w rzeczywistości. Jezus opisał tę zmianę następująco:

Będziesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej (Mt 22:37).

Kto miłuje ojca albo matkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godzien; i kto miłuje syna albo córkę bardziej niż mnie, nie jest mnie godzien (Mt 10:37).

Innymi słowy, najbardziej fundamentalną zmianą, która zachodzi w sercu i w umyśle w odpowiedzi na wezwanie do pokuty, jest pokochanie Boga ze wszystkich sił i pokochanie Jezusa bardziej od wszystkich innych relacji.

DLACZEGO JEZUS MIAŁBY NAM GROZIĆ, ŻE PODOBNIĘ POGINIEMY?

Powodem, dla którego Jezus mówi, że podobnie poginiemy, jeśli nie będziemy pokutować, jest to, że wszyscy pokochaliśmy rzeczy mniejszej wartości

bardziej niż cudownego Boga (Rz 1:22–23), i wszyscy potraktowaliśmy Jezusa jako kogoś mniej wartościowego niż pieniądze, rozrywka, przyjaciele i rodzina. Zastępujemy na to, aby podobnie poginać nie dlatego, że istnieje jakaś lista zasad, które naruszaliśmy, ale dlatego, że wzgardziliśmy czymś, co posiada bezcenną wartość – bezcenną wartość tego, kim Bóg jest dla nas w Jezusie Chrystusie.

OTRZĄSNĄĆ SIĘ Z NASZYCH SAMOBÓJCZYCH PREFERENCJI

Pokuta oznacza otrząśnięcie się z samobójczych preferencji, które sprawiają, że wybieramy cynę zamiast złota, fundamenty z piasku zamiast ze skały, zabawę w lepienie babek z piasku w brudnej piaskownicy zamiast wakacji nad morzem. Jak napisał Lewis:

*Tak jak u nieświadomego dziecka, które zadowala się lepieniem babek w brudnej piaskownicy, bo nie wie, czym jest obietnica spędzenia wakacji nad morzem – nie ma w naszych sercach entuzjazmu i oszalałamiy się alkoholem, seksem oraz ambicją, chociaż mamy obietnicę osiągnięcia nie-
skończonej radości. Zbyt łatwo nas zadowolić⁵.*

„Nieskończona radość”, o której wspomina Lewis, to obietnica, że zobaczymy, posmakujemy i będziemy mieli udział w wartości, pięknie i wspaniałości Chrystusa.

OBUDZENI, ABY OPRZEĆ SIĘ NA CHRYSTUSIE

Bóg, używając koronawirusa, pokazuje nam – bardzo obrazowo i boleśnie – że nic na tym świecie nie da nam bezpieczeństwa i spełnienia, które można znaleźć w nieskończonej wspaniałości i bezcennej wartości Jezusa. Ta światowa pandemia zabiera nam wolność przemieszczania się, możliwość prowadzenia działalności gospodarczej, a także spotkania się ze sobą. Zabiera nam bezpieczeństwo i komfort. A w ostateczności może nam zabrać nawet życie.

Bóg naraża nas na takie straty, abyśmy oparli swoje życie na Chrystusie. Albo, ujmując to jeszcze inaczej, Bóg sprawia, że ta tragedia staje się okazją, aby oferować światu Chrystusa, ponieważ doskonała, mogąca przynieść spełnienie każdemu wspaniałość Chrystusa, świeci najjaśniej, gdy Chrystus sprawia, że potrafimy weselić się w cierpieniu.

DAR ZDESPEROWANIA

Zastanów się choćby, dlaczego Bóg doprowadził Pawła do miejsca, w którym apostoł stracił nadzieję, że przeżyje:

Nie chcemy bowiem, abyście nie wiedzieli, bracia, o utrapieniu naszym, jakie nas spotkało w Azji, iż ponad miarę i ponad siły nasze byliśmy obciążeni tak, że nieomal zwątpiliśmy o życiu naszym; Doprawdy, byliśmy już całkowicie pewni tego, że śmierć nasza jest postanowiona, abyśmy nie na sobie samych polegali, ale na Bogu, który wzbudza umarłych (2Kor 1:8–9).

Paweł nie postrzegał tego doświadczenia, które sprawiło, że popadł w desperację, jako szatańskiego albo przypadkowego. Miało ono cel. I cel ten nadał Bóg: to doświadczenie zagrażające życiu było po to, *abyśmy nie na sobie samych polegali, ale na Bogu, który wzbudza umarłych (1:9).*

To właśnie jest przesłaniem koronawirusa: Przestań polegać na sobie i zaufaj Bogu. Nie jesteś w stanie nawet zatrzymać śmierci. Bóg potrafi wzbudzać martwych. No i oczywiście fakt, że „opieramy się na

Bogu” nie oznacza, że jako chrześcijanie stajemy się bierni. Chrześcijanie nigdy nie byli bierni. Oznacza to, że podstawą, wzorem i celem wszystkiego, co robimy, jest Bóg. Jak powiedział Paweł: (...) *lecz daleko więcej niż oni wszyscy pracowałem, wszakże nie ja, lecz łaska Boża, która jest ze mną* (1Kor 15:10).

Koronawirus wzywa nas, abyśmy uczynili Boga najważniejszą, najprawdziwszą rzeczywistością w naszym życiu. Nasze życie bardziej zależy od Niego niż od tego, czy weźmiemy kolejny oddech. A czasami Bóg zabiera nam oddech, abyśmy rzucili się w Jego ramiona.

SENS CIERNI

Albo rozważ cel, jaki miał Bóg w bolesnym cierniu wbitym w ciało Pawła:

*Bym się więc z nadzwyczajności objawień zbyt-
nio nie wynosił, wbity został cierni w ciało moje,
jakby posłaniec szatana, by mnie policzkował,
abym się zbyt-nio nie wynosił. W tej sprawie trzy
razy prosiłem Pana, by on odstąpił ode mnie.
Lecz powiedział do mnie: Dosyć masz, gdy masz
łaskę moją, albowiem pełnia mej mocy okazuje*

się w słabości. Najchętniej więc chlubić się będę słabościami, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusowa (2Kor: 12:7–9).

Paweł został pobłogosławiony niezwykłymi objawieniami. Bóg zobaczył niebezpieczeństwo związane z pychą. Szatan zobaczył niebezpieczeństwo związane z prawdą i radością. Bóg panuje nad strategią szatana, dlatego plan szatana, aby zniszczyć świadectwo Pawła, w rzeczywistości służy Bogu, który w ten sposób sprawia, że Paweł staje się pokorny i radosny. W ciało Pawła został wbity cień – „posłaniec szatana”. I posłaniec Boga! Nie wiemy, czym był ten cień. Wiemy jednak, że ciernie są bolesne. I wiemy także, że Paweł trzykrotnie prosił o to, aby Chrystus zabrał ten cień.

Jednak Chrystus tego nie zrobił. Miał On cel dla tego bólu. *A dokładnie, pełnia mej mocy okazuje się w słabości (12:9).* Jego celem było to, aby poprzez nieustępliwą wiarę i radość Chrystus mógł okazać się cenniejszy niż zdrowie. Jaka była odpowiedź Pawła na ten cel? *Najchętniej więc chlubić się będę słabościami (12:9).*

Najchętniej! Jak to możliwe? Dlaczego Paweł jest gotowy przyjąć ten cień chętnie? To dlatego, że naj-

większym celem w życiu jest to, aby Chrystus był wywyższony w jego ciele, czy to w życiu czy śmierci (Flp 1:20). Dostrzeżenie piękna Chrystusa, docenienie Chrystusa jako największego skarbu, ukazanie Chrystusa światu jako cenniejszego niż zdrowie i życie – to była radość Pawła. Piękny wiersz zatytułowany „The Thorn” [Cierń] napisany przez Marthę Snell Nicholson (1898–1953), kończy się tak:

*Nauczyłam się, że nigdy nie wbija ciernia bez do-
dania łaski,*

*Umieszcza cierń, by zdjąć zastonę, co skrywa ob-
licza Jego blaski.*

W ZYSKU I STRACIE

Paweł pogodził się ze stratą częściowo dlatego, że w tej stracie mógł zyskać więcej Chrystusa:

*Lecz więcej jeszcze, wszystko uznaję za szkodę wobec do-
niosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego,
dla którego poniosłem wszelkie szkody i wszystko uznaję za
śmiecie, żeby zyskać Chrystusa (Flp 3:8).*

To właśnie oznacza pokuta: doświadczenie zmiany serca i umysłu, aby cenić skarby Boga w Chrystu-
sie bardziej niż życie. *Gdyż lepsza jest łaska Twoja niż*

życie. *Wargi moje wysławiać cię będą* (Ps 63:4). Taka była wiara Pawła. Była ona prawdziwa w życiu i śmierci. W życiu, ponieważ Chrystus jest słodyczą wszystkich przyjemności i lepszy niż one wszystkie razem. A w śmierci, ponieważ mamy: *Obfitość radości w obliczu Twoim [Boga], rozkosz po prawicy Twojej na wieki* (Ps 16:11).

Pandemia koronawirusa to doświadczenie straty – od doświadczenia najmniejszej straty, takiej jak strata wygód, po największą stratę – utratę życia. Ale jeżeli poznamy tajemnicę radości Pawła, to możemy doświadczyć straty jako zysku. To właśnie mówi Bóg światu. Pokutujcie i podporządkujcie swoje życie bezcennej wartości Chrystusa.

Rozdział 10

SPRAWIA, ŻE PEŁNIMY DOBRE UCZYNKI W NIEBEZPIECZEŃSTWIE

ODPOWIEDŹ 5

Koronawirus to Boże wezwanie skierowane do Jego ludu, aby pokonał strach i przestał użalać się nad sobą, a także, aby z radosną odwagą pełnił uczynki miłości na chwałę Bożą.

JEZUS NAUCZAŁ SWYCH WYZNAWCÓW: (...) *niechaj świeci wasza światłość przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie* (Mt 5:16). Często nie zauważa się tego, że bycie solą ziemi i światłością świata, co Jezus nakazuje w powyższym fragmencie, zyskuje większą moc przekonywania, lepszy smak i jaśniejsze światło, gdy te dobre uczynki pełnione są pośród cierpienia.

ŚWIATŁOŚĆ W CIEMNOŚCI NIEBEZPIECZEŃSTWA

Jezus chwilę wcześniej powiedział: *Błogosławieni jesteście, gdyż wam złorzeczyć i prześladować was będą i kłamliwie mówić na was wszelkie zło ze względu na mnie! Radujcie i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebie* (Mt 5:11–12). Następnie, na tym samym oddechu, mówi: *Wy jesteście solą ziemi... Wy jesteście światłością świata* (Mt 5:13–16).

Nie tylko dobre uczynki nadają chrześcijaństwu jego splendor i blask. To dobre uczynki w obliczu niebezpieczeństwa. Wielu niewierzących ludzi czyni dobro. Ale rzadko ludzie oddają chwałę Bogu z ich powodu.

Tak, niebezpieczeństwo, o którym czytamy w piątym rozdziale Ewangelii Mateusza, wiązało się z prześladowaniami, a nie chorobą. Ale zasada jest taka sama. Uczynki miłości w obliczu niebezpieczeństwa, bez względu na to, czy jest to choroba, czy prześladowanie, bardziej wyraźnie wskazują na to, że uczynki te są dokonywane w nadziei, jaka jest w Bogu. Jezus mówi na przykład:

Lecz gdy urządzasz przyjęcie, zaproś ubogich, ułomnych, chromych, ślepych. I będziesz błogosławiony, bo nie mają ci czym odpłacić. Odpłatę bowiem będziesz miał przy zmartwychwstaniu sprawiedliwych (Łk 14:13–14).

Nadzieja w Bogu wykraczająca poza śmierć (*Odpłatę bowiem będziesz miał przy zmartwychwstaniu*) sprawia, że można dalej pełnić dobre uczynki, nie mając perspektywy na nagrodę w tym życiu. Ta sama prawda obowiązuje odnośnie dobrych uczynków, które wystawiają nas na niebezpieczeństwo, szczególnie niebezpieczeństwo śmierci.

JAK PIOTR ZASTOSOWAŁ NAUCZANIE JEZUSA

Apostoł Piotr, bardziej niż jakikolwiek inny autor Nowego Testamentu, w taki sposób odnosi się do dokładnie tego nauczania Jezusa o dobrych uczynkach:

Prowadźcie wśród pogan życie nienaganne, aby ci, którzy was obmawiają jako złoczyńców, przypatrując się bliżej dobrym uczynom, wysławiali Boga w dzień nawiedzenia (1P 2:12).

I dokładnie tę samą myśl przekazuje w związku z dobrymi uczynkami w obliczu niebezpieczeństwa. *Przeto i ci, którzy cierpią według woli Bożej, niech dobrze czyniąc powierzają wiernemu Stwórcy dusze swoje* (1P 4:19). Inaczej mówiąc, nie pozwól, aby prawdopodobne, czy nawet realne cierpienia, powstrzymały cię od pełnienia dobrych uczynków.

CHRYSZTUS UMARŁ, ABY PEŁNIĆ DOBRE UCZYNKI W NIEBEZPIECZEŃSTWIE

Piotr łączy ten nowy rodzaj życia ze śmiercią Jezusa za nasze grzechy: *On [Chrystus] grzechy nasze sam na ciele swoim poniósł na drzewo, abyśmy, obumarłszy grzechom, dla sprawiedliwości żyli* (1P 2:24). Ze względu na Chrystusa chrześcijanie uśmiercają grzech i poświęcają się na rzecz pełnienia dobrych uczynków sprawiedliwości.

Tego samego połączenia pomiędzy śmiercią Jezusa i gorliwością chrześcijan w pełnieniu dobrych uczynków dokonuje Paweł: *Który [Chrystus] dał samego siebie za nas, aby nas wykupić od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud na własność, gorliwy w dobrych uczynkach* (Tt 2:14).

Paweł także wyraźnie stwierdza, że te dobre uczynki mają być pełnione zarówno wobec chrześcijan, jak i ludzi niewierzących. *Przeto, póki czas mamy, dobrze czynimy wszystkim, a najwięcej domownikom wiary* (Ga 6:10). *Baczenie, ażeby nikt nikomu złem za złe nie oddawał, ale starajcie się czynić dobrze sobie nawzajem i wszystkim* (1Ts 5:15).

CHRYSTUS UWIELBIONY W DOBROCI, KTÓRA WIĄŻE SIĘ Z RYZYKIEM

Ostatecznym celem Boga dla Jego ludu jest to, aby uwielbiał Jego wspaniałość i wywyższał drogocennosc Jego Syna, Jezusa Chrystusa. *Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek czynicie, wszystko czynicie na chwałę Bożą* (1Kor 13:31). „Moim największym celem i pragnieniem jest to... aby Chrystus był wywyższony w moim ciecie, czy to w życiu czy śmierci” (Flp 1:20, tłumaczenie własne J.P.). Bóg uwielbiony we wszystkim. Chrystus wywyższony w życiu i śmierci. To jest ten wspaniały, dany przez Boga, cel życia człowieka.

Dlatego jednym z Bożych celów dla koronawirusa jest to, aby Jego lud przestał się nad sobą użalać, pokonał strach i pełnił dobre uczynki w obliczu nie-

bezpieczeństwa. Chrześcijanie zwracają się w kierunku potrzeb, a nie komfortu. W kierunku miłości, a nie bezpieczeństwa. Taki właśnie jest On sam, nasz Zbawiciel. Po to właśnie umarł.

PRZYKŁAD PŁYNIE Z WCZESNEGO KOŚCIOŁA

W książce *The Triumph of Christianity* [Triumf chrześcijaństwa] Rodney Stark wskazuje na fakt, że w pierwszych wiekach istnienia Kościoła chrześcijańskiego „naprawdę rewolucyjną zasadą było to, że chrześcijańska miłość i miłosierdzie musiały wykroczyć poza granice rodziny a nawet wiary, i sięgały do wszystkich w potrzebie”⁶.

W roku 165 i 251 Imperium Rzymskie nawiedziły dwie plagi. Poza Kościołem chrześcijańskim nie było wówczas żadnej kulturowej czy religijnej bazy, która nakazywałaby miłosierdzie i poświęcenie. „Nie istniał pogląd, który mówiłby, że bogowie interesowali się ludzkimi sprawami”⁷. A „miłosierdzie uważane było za słabość charakteru, natomiast współczucie za uczucie patologiczne: to dlatego, że miłosierdzie wiąże się z okazywaniem pomocy czy niesieniem ulgi w cierpieniu tym, którzy na to *nie*

zasłużyli, a zatem było ono zaprzeczeniem sprawiedliwości”⁸.

Dlatego w czasie, gdy jedna trzecia imperium umierała podczas zarazy, lekarze uciekali do swoich majątków na wsi. Jeśli u kogoś pojawiły się symptomy, został wyrzucany z domu. Kapłani porzucili świątynie. Ale Stark zauważa: „Chrześcijanie twierdzili, że mają odpowiedź na to, co się dzieje, a przede wszystkim podjęli odpowiednie działania”⁹.

Odpowiedź wiązała się z przebaczeniem grzechów przez Chrystusa i nadzieją życia wiecznego po śmierci. Było to bardzo cenne przesłanie w czasie, gdy bezradna była opieka medyczna i w czasie całkowitego braku jakiejkolwiek nadziei.

Jeśli zaś mowa jest o *działaniach*, to wielu chrześcijan opiekowało się chorymi i umierającymi. Tuż przed końcem drugiej plagi biskup Dionizy z Aleksandrii napisał list, w którym wychwalał on członków swego kościoła:

Większość naszych braci okazywała bezgraniczną miłość i lojalność, nie myśląc w ogóle o sobie i troszcząc się tylko o innych. Nie bacząc na niebezpieczeństwo, opiekowali się chorymi, spełniając ich wszelkie potrzeby i służąc im w Chrystu-

sie, i wraz z nimi odchodzili z tego świata w pełni szczęśliwi¹⁰.

UCISZAJĄC IGNORANCJĘ CESARZY

Z biegiem czasu to kontrkulturowe podejście i troska o chorych i biednych, której źródłem był Chrystus, przyniosły skutek w postaci licznych nawróceń i porzucania panującego wówczas pogaństwa. Dwa wieki później, gdy rzymski cesarz Julian (AD 332–363) chciał tchnąć nowe życie w starożytne religie Rzymu i dostrzegł chrześcijaństwo jako rosnące zagrożenie, sfrustrowany napisał do rzymskiego najwyższego kapłana w Galacji:

Ateizm [tj. religia chrześcijańska] szczególnie bardzo rozwinął się poprzez pełne miłosierdzia uczynki wobec obcych, a także poprzez ich troskę okazywaną w grzebaniu zmarłych. Uważam za skandal fakt, że nie ma ani jednego Żyda, który byłby żebrakiem, a ci bezbożni Galilejczycy [tj. chrześcijanie] troszczą się nie tylko o swoich ubogich, ale także naszych; ci zaś, którzy przynależą do nas, wyglądają daremnie pomocy, której powinniśmy im udzielać¹¹.

PRZYNOSZĄC ULGĘ W CIERPIENIU ZESŁANYM PRZEZ BOGA

Nie ma żadnej sprzeczności pomiędzy postrzeganiem koronawirusa jako działania Bożego a nawoływaniem chrześcijan, aby nieśli ulgę w cierpieniu, jakie wirus powoduje. Od czasu, gdy Bóg poddał ten świat pod panowanie grzechu i cierpienia przez upadek, nakazał, aby Jego lud ratował ginących, nawet jeśli to On jest tym, który to cierpienie zsyła. Bóg sam przyszedł na świat w osobie Jezusa Chrystusa, aby uratować ludzi przed swoim własnym sprawiedliwym sądem (Rz 5:9). Taki właśnie jest sens krzyża Chrystusa.

Dlatego dobre uczynki ludu Bożego zawierają w sobie modlitwy o uzdrowienie chorych i prośby do Boga, aby wstrzymał swoją rękę i zakończył pandemię, a także, aby zesłał na nią lekarstwo. Modlimy się o koniec koronawirusa, a także niesiemy ulgę w cierpieniu, tak samo jak Abraham Lincoln modlił się o koniec wojny secesyjnej i pracował nad jej zakończeniem, choć postrzegał ją jako sąd Boży:

Mamy wielką nadzieję – modlimy się gorliwie – aby ta potężna plaga wojny rychło przeminęła. Azaliż, jeśli Bóg

zechce, aby trwała, aż przepadnie całe bogactwo zgromadzone zniewalaniem ludzi przez dwieście pięćdziesiąt lat nieodwzajemnionego trudu, aż każda kropla krwi przelana przez bat zostanie splacona inną wylaną przez miecz, jak to ustanowiono trzy tysiące lat temu, to powiedzieć należy „Wyroki Pana są prawdziwe, a zarazem sprawiedliwe”.

Bóg ma swoje dzieła do wykonania – a większość z nich pozostaje tajemnicą. My mamy swoje. Jeśli Mu zaufamy i będziemy posłuszni Jego słowu, on sprawi, że Jego suwerenność i nasza praca przyczynią się do osiągnięcia Jego mądrych i dobrych celów.

Rozdział 11

POLUŻNIA KORZENIE, ABY DOSIĘGNĄĆ NARODÓW

ODPOWIEDŹ 6

W koronawirusie Bóg polużnia korzenie zasiedziały chryścijan na całym świecie, aby uwolnić ich do czegoś nowego i radykalnego oraz posłać ich z ewangelią Chrystusa, aby dosięgnęli narodów, które nie znają ewangelii.

Połączenia koronawirusa z misją może wydawać się dziwnym pomysłem, ponieważ w krótkim okresie koronawirus zamyka możliwości podróży i migracji, a co za tym idzie, misyjności. Ale nie myślę krótkoterminowo. Bóg użył nieszczęść i zawieruch dziejowych, aby popychać swój Kościół do miejsc, do których powinien był pójść. Sugeruję, że zrobi to ponownie w wyniku długoterminowego wpływu koronawirusa.

PRZEŚLADOWANIE JAKO STRATEGIA MISYJNA

Pomyśl na przykład o tym, w jaki sposób Bóg wypchnął swój lud z Jerozolimy na misję do Judei i Samarii. Jezus polecił swoim uczniom, aby byli świadkami niosącymi ewangelię całemu światu, także w *Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi* (Dz 1:8). Ale przed ósmym rozdziałem Dziejów Apostolskich mogło się zdawać, że misja utknęła w Jerozolimie.

Czego potrzeba było, aby popchnąć Kościół do misji? Konieczna była śmierć Szczepana, a później prześladowania. Gdy Szczepan stał się męczennikiem (Dz 7:60), zaczęły się prześladowania:

W owym czasie rozpoczęło się wielkie prześladowanie zboru w Jerozolimie i wszyscy, z wyjątkiem apostołów, rozproszyli się po okęgach wiejskich Judei i Samarii... Wszakże ci, którzy się rozproszyli, szli z miejsca na miejsce i zwiastowali Dobrą Nowinę (Dz 8:1–4).

W taki sposób Bóg wprowadził w ruch swój naród – poprzez męczeństwo i prześladowania. I w końcu *Judea i Samaria* usłyszały ewangelię. Boże drogi nie

są naszymi drogami. Ale jego misja jest pewna. Tak powiedział Jezus. A Jego słowo nie może zawieść. (...) *zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go* (Mt 16:18). *I będzie głoszona ta ewangelia o Królestwie po całej ziemi na świadectwo wszystkim narodom* (Mt 24:14). Nie „*być może będzie głoszona*”. Ale „*będzie głoszona*”.

PRZECIWNOSCI JAKO STRATEGICZNY KROK NAPRZÓD

Możemy myśleć, że koronawirus stanowi przeszkodę dla realizowania misji na świecie. Nie wydaje mi się. Boże drogi bardzo często wiążą się z przeciwnościami, które pozwalają na wielkie postępy.

9 stycznia 1985 roku Hristo Kulichev, pastor kongregacjonalistyczny w Bułgarii, został aresztowany i zamknięty w więzieniu. Jego przestępstwo polegało na tym, że głosił w swoim kościele nawet po tym, gdy władze państwowe wyznaczyły na pastora kogoś innego, kogo nie wybrała kongregacja. Jego proces był kpiną z wymiaru sprawiedliwości, pastor został skazany na osiem miesięcy więzienia. W trakcie odsiadki wyroku głosił Chrystusa każdemu, komu tylko się dało.

Gdy wyszedł z więzienia, napisał: „Zarówno więźniowie jak i strażnicy więzienni zadawali mi wiele pytań i okazało się, że nasza służba przyniosła więcej owoców, niż mogliśmy oczekiwać tego w kościele. Lepiej służyliśmy Bogu w więzieniu, niż gdybyśmy byli na wolności”¹².

Takie są często drogi Pana. Światowy zasięg i powaga sytuacji, jaka wiąże się z koronawirusem, są zbyt wielkie, aby Bóg miał je zmarnować. Będzie to służyć Jego powszechnemu celowi, którego nie da się powstrzymać – ewangelizacji świata. Chrystus nie przelał swojej krwi na darmo. A w Księdze Objawienia 5:9 czytamy, że swoją krwią odkupił *ludzi z każdego plemienia i języka, i ludu, i narodu*. Otrzyma On swoją nagrodę za cierpienie. I nawet pandemic będą służyć wypełnieniu Wielkiego Połannictwa.

MODLITWA NA ZAKOŃCZENIE

Ojcze,

Dzięki Twojej łasce w najlepszych momentach swojego życia nie śpimy w Getsemane. Czuwamy i wsłuchujemy się w słowa modlitwy Twojego Syna. On wie, w głębi swojego serca, że musi cierpieć. Ale w swoim doskonałym człowieczeństwie wykrzykuje: *Jeśli można, niech mnie ten kielich minie.*

Tak samo dzisiaj, w głębi naszych serc rozumiemy, że ta pandemia została dana w Twojej mądrości, aby osiągnąć dobre i mądre cele. My również musimy cierpieć. Twój Syn był niewinny. My jesteśmy winni.

Ale wraz z Nim, w naszym niedoskonałym człowieczeństwie, my również krzyczymy: „Jeśli można, niech nas ten kielich minie”. Wykonaj, o Panie, swą bolesną, sprawiedliwą i miłosierną pracę, którą zamierzyłeś. Nie zwlekaj ze swoim sądem. Nie zwlekaj z okazaniem swojej litości. Pamiętaj o biednych, o Panie, ze względu na swoje miłosierdzie. Nie po-

zostawaj głuchy na wołanie cierpiących. Przynieś uzdrowienie. Daj nam lekarstwo. Uwolnij nas – Twoje biedne, bezsilne stworzenia – od smutków, modlimy się, Panie.

I nie marnuj naszego cierpienia i smutku, nasz Panie. Oczyść swój lud od bezwolnego zaabsorbowania jałowym materializmem i rozrywką pozbawioną Chrystusa. Niech nasze usta przestaną rozsmakowywać się w diabelskich przynętach. Odetnij nas od tego korzenia i usuń resztki pychy, nienawiści i niesprawiedliwości. Daj nam siłę, abyśmy potrafili przeciwstawić się naszemu własnemu umniejszaniu Twojej chwały. Otwórz oczy naszych serc, abyśmy mogli zobaczyć i posmakować piękna Chrystusa. Skłoń nasze serca ku Twojemu słowu, Twojemu Synowi i ku Twoim drogom. Wypełnij nas pełnym odwagi miłosierdziem. I rozśław swoje imię przez służbę swojego ludu.

Wyciągnij swoje ręce w wielkim przebudzeniu dla dobra tego ginącego świata. Niech te straszne słowa z Księgi Objawienia nie zostaną wypowiedziane nad tym ludem: „I nie pokutowali”. Tak jak uderzyłeś w ciała, uderz w śpiące dusze. Nie pozwól, aby dalej spały w ciemności pychy i niewiary.

MODLITWA NA ZAKOŃCZENIE

W swoim wielkim miłosierdziu powiedz do tych kości: „Ożyjcie!”. I skłoń serca milionów dusz do tego, aby pokochały bezcenną wartość Jezusa.

W imieniu Jezusa, amen.

Jeśli treść tej książki poruszyła Ciebie,
opisz nam swoje świadectwo i wyślij na adres:
biuro@fewa.pl

PRZYPISY

1. „1918 Pandemic (H1N1 Virus)”, aktualizacja 20 marca 2019 r., Ośrodek kontroli i zapobiegania chorobom, <https://www.cdc.gov/flu/pandemic-resources/1918-pandemic-h1n1.html>.
2. Henry Martyn, *Journals and Letters of Henry Martyn* [Dzienniki i listy Henrego Martyna] (Nowy Jork: Protestant Episcopal Society, 1861), s. 460.
3. Martyn, *Journals and Letters*, 210.
4. John Lennon, „Imagine”, produkcja Johna Lennon, Yoko Ono oraz Phil Spector, Abbey Road, Londyn, 1971.
5. C. S. Lewis, „Brzemie chwały”, tłumaczenie Dariusz Bakalarz, Jan Muranty (Oficina Wydawnicza Logos, 2012).
6. Rodney Stark, *The Triumph of Christianity: How the Jesus Movement Became the World's Largest Religion* [Triumf chrześcijaństwa: W jaki sposób ruch rozpoczęty przez Jezusa stał się największą religią świata] (Nowy Jork: Harper, 2011), s. 113.
7. Stark, *Triumph of Christianity*, s. 115.
8. Stark, *Triumph of Christianity*, s. 112.
9. Stark, *Triumph of Christianity*, s. 116.
10. Stark, *Triumph of Christianity*, s. 117.
11. Stephen Neill, *A History of Christian Missions* [Historia misji chrześcijańskich], wyd. 2 (Nowy Jork: Penguin 1986), s. 37–38.
12. Herbert Schloßberg, *Called to Suffer, Called to Triumph* [Powołani do cierpienia, powołani do triumfu] (Portland, OR: Multnomah, 1990), s. 230.

Inne książki autorstwa Johna Pipera

The Dangerous Duty of Delight

Desiring God

Don't Waste Your Life (Wydanie polskie: *Nie zmarnuj życia*)

Fifty Reasons Why Jesus Came to Die (Wydanie polskie:
Pięćdziesiąt powodów, dla których umarł Jezus)

God Is the Gospel

A Hunger for God

Let the Nations Be Glad! (Wydanie polskie: *Niech się radują narody*)

The Pleasures of God

Reading the Bible Supernaturally

Seeing and Savoring Jesus Christ

Spectacular Sins

A Sweet and Bitter Providence

What Jesus Demands from the World (Wydanie polskie:
Czego Jezus żąda od świata)

When I Don't Desire God

Why I Love the Apostle Paul

„Nadszedł czas, w którym staliśmy się świadomi tego, jak kruchy jest nasz świat. Fundamenty, które zdawały się być mocne, zaczynają się trząść. Pytanie, które powinniśmy sobie zadać, brzmi: Czy mamy pod naszymi stopami Skalę? Skalę, która się nie zachwieje – nigdy?” – JOHN PIPER

11 stycznia 2020 roku miała umrzeć pierwsza ofiara nowego koronawirusa (COVID-19) w chińskiej prowincji Hubei. Przed 11 marca 2020 roku Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) ogłosiła pandemię na skalę światową. W obliczu związanych z nią lęku i niepewności naturalnie nasuwa się pytanie o to, co robi w tym czasie Bóg.

W książce *Koronawirus i Chrystus* John Piper zaprasza czytelników na całym świecie, aby stanęli na niezachwianej Skale, którą jest Jezus Chrystus, w którym nasze dusze mogą zostać podtrzymane przez suwerennego Boga, który ustanawia, kontroluje i panuje nad wszystkim, aby zrealizować swoje mądre i dobre cele wobec tych, którzy Mu ufają. Co Bóg robi poprzez koronawirusa? Piper oferuje sześć biblijnych odpowiedzi na to pytanie, pokazując nam, że Bóg cały czas działa w tym momencie historii.



JOHN PIPER jest założycielem i głównym nauczającym platformy internetowej desiringGod.org, a także rektorem Bethlehem College & Seminary. Przez trzydzieści trzy lata pełnił funkcję starszego pastora Bethlehem Baptist Church w Minneapolis, w stanie Minnesota, USA. Jest autorem ponad pięćdziesięciu książek, między innymi *Desiring God*, *Don't Waste Your Life* (Wydanie polskie: *Nie zmarnuj życia*), a także *Reading the Bible Supernaturally*.

ISBN 978-83-60974-86-5

